

Unicuique suum



Non praevalent

L'OSSERVATORE ROMANO

WYDANIE POLSKIE



SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI

KS. PAWEŁ RYTEL-ANDRIANIK – Pierwsze tygodnie nowego Papieża

PUBLICYSTYKA

JOHANA BRONKOVÁ – Katedra biskupów Rzymu i matka wszystkich kościołów 5

ARTURO LÓPEZ – Człowiek i serce w centrum nauczania dwóch Papieży 10

MONIKA NOWAK-LÓPEZ – Matka Boża Dobrej Rady i Papieża 13

KS. MAREK WERESA – Nowy błogosławiony przemawia dziś z ambony swojego ofiarowanego życia 16

WOJCIECH ROGACIN – Błogosławione siostry katarzynki uczą pojednania 19

JOHANA BRONKOVÁ – Giro d'Italia w Watykanie 22

MIESIĄC PAPIEŻA

WOJCIECH ROGACIN – „Ofiaruję wam to, co mam i czym jestem” 29

ANDREA TORNIELLI – „Nie” dla zbrojeń. Należy szanować prawo humanitarne 32

ANDREA MONDA – Moc Kościoła to cichy dar z siebie 33

WOJCIECH ROGACIN – Rodzina przekazuje życie i wiarę 35

TEKSTY PAPIESKIE

Przemówienia, przesłania, rozważania na *Regina Caeli*, audycje generalne, homilie 37



L'OSSERVATORE
ROMANO

Wydanie polskie
miesięcznik

Dyrektor wydawniczy
ANDREA TORNIELLI

Redaktor naczelny
ANDREA MONDA

Redaktor wydania polskiego
ks. PAWEŁ RYTEL-ANDRIANIK

Zdjęcia ilustrujące działalność Papieża
i Stolicy Apostolskiej są własnością
Działu Foto „L'Osservatore Romano”

00120 Città del Vaticano,
telefon 0039 06 698 99 440 i 0039 06 698 99 441,
e-mail: redazione.polacca.or@spc.va

Dział Foto: telefon 0039 06 698 45793
e-mail: pubblicazioni.photo@spc.va



Pierwsze tygodnie nowego Papieża

KS. PAWEŁ RYTEL-ANDRIANIK

Leon XIV korzysta z mediów społecznościowych, a jego profile na X oraz Instagramie gromadzą coraz więcej obserwujących. Znacznie wzrasta również liczba followersów mediów watykańskich. Co więcej, kiedy są publikacje o Leonie XIV, od razu jest wiele polubień i udostępnień w mediach. Jak ważną rolę mają do spełnienia media, powiedział Papież podczas audyencji do przedstawicieli mediów zgromadzonych w Rzymie: „Komunikacja nie jest tylko przekazywaniem informacji, ale także tworzeniem kultury, środowisk ludzkich i cyfrowych, które stają się przestrzeniami dialogu i konfrontacji”.

Ten numer „L'Osservatore Romano” przybliży pierwsze tygodnie i pierwsze kroki nowego Papieża. W niedzielę 25 maja Ojciec Święty uroczystie objął swą katedrę, czyli Bazylikę Laterańską – matkę i głowę wszystkich kościołów, której historię przybliżamy na łamach papieskiego miesięcznika.

Pierwsze tygodnie nowego Papieża wypełnione były spotkaniami i audyencjami. Na przełomie maja i czerwca odbył się Jubileusz rodzin, dzieci, dziadków i osób starszych, który zgromadził ok. 70 tys. osób. W wydarzeniach jubileuszowych i audyencjach generalnych bierze udział wiele tysięcy uczestników.

Nowy Papież jest czcicielem Maryi. Krótko po wyborze na Następcę św. Piotra udał się do sanktuarium w Genazzano, poświęconego Matce Bożej Dobrej Rady, a jej wizerunek towarzyszył mu podczas Mszy św. inaugurującej pontyfikat 18 maja.

Papież Leon XIV – jak sam napisał – jest tenisistą i lubi sport. Przyjął na audyencji włoskiego tenisistę Jannika Sinnera, a 1 czerwca pozdrowił kolarzy biorących udział w Giro d'Italia, którzy przejechali przez Watykan. Dla uczestników wyścigu była to okazja do podziwiania uroków najmniejszego państwa na świecie. O atrakcjach Watykanu, które warto zobaczyć szczególnie w Roku Jubileuszowym, piszemy w najnowszym numerze papieskiego pisma.

W maju polski Kościół wzbogacił się o 16 nowych błogosławionych. Uroczystościom w Polsce w imieniu Papieża przewodniczył kard. Marcello Semeraro, prefekt Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych, który wyniósł na ołtarze ks. Stanisława Streicha oraz s. Krzysztofę Klomfass i jej 14 towarzyszek.

Stolica Apostolska poprzez swojego przedstawiciela w ONZ apeluje o pilne działania na rzecz ochrony ludności cywilnej w konfliktach zbrojnych oraz o rozbrojenie świata. Relacjonuje to w swym edytoriale Andrea Tornielli, dyrektor programowy mediów watykańskich.

W ostatni dzień maja Papież Leon XIV udzielił sakramentu święceń prezbiteratu diakonom diecezji rzymskiej. Nawiązując do homilii z tego wydarzenia i innych papieskich wystąpień, Andrea Monda, redaktor naczelny „L'Osservatore Romano”, pisze o cichym darze z siebie jako mocy Kościoła.

„L'Osservatore Romano”, które przekazuje nauczanie Ojca Świętego i informuje o jego działaniach, kończy się tradycyjnie publikacją oficjalnych tłumaczeń tekstów papieskich. Życząc owocnej lektury papieskiego pisma.



Katedra biskupów Rzymu i matka wszystkich kościołów



Bazylika Laterańska, którą 25 maja objął Leon XIV, to nie tylko katedra Biskupa Rzymu, ale również pierwsza monumentalna świątynia chrześcijańska w Wiecznym Mieście. Jest najoceńszym znakiem początków chrystianizacji Rzymu i zachodniej cywilizacji.

JOHANA BRONKOVÁ

Niedaleko murów rzymskich, w pobliżu mostu Mulwijskiego nad Tybrem, rozegrała się jedna z najsłynniejszych bitew w historii: 28

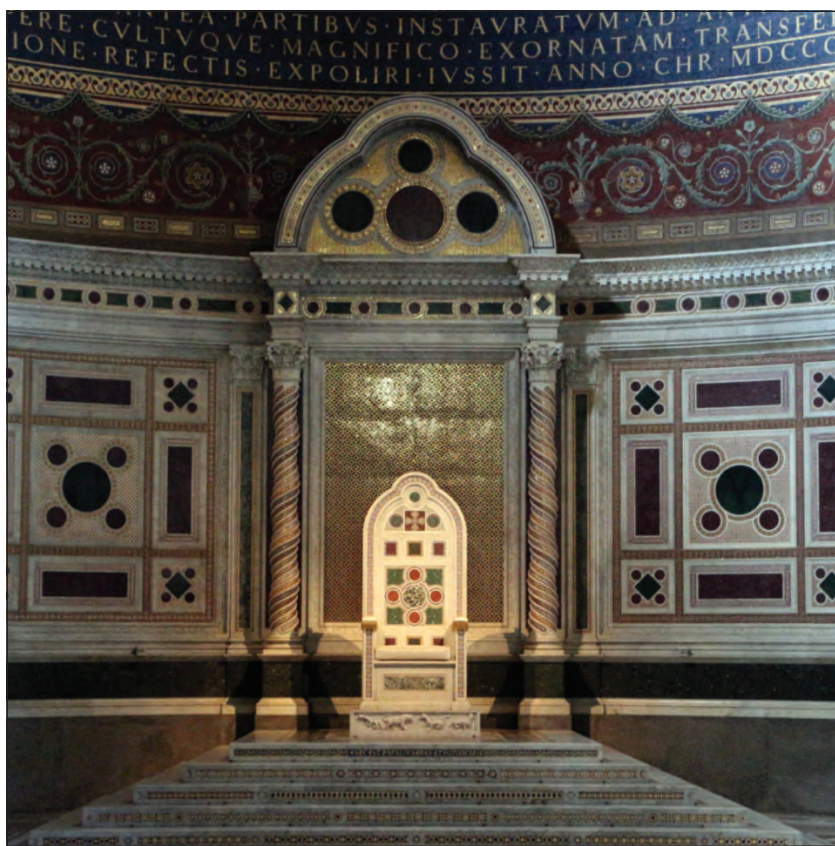
października 312 roku cesarz Konstantyn pokonał oddziały swojego rywala Maksencjusza. Tradycja głosi, że w noc przed bitwą Konstantyn ujrzał we śnie krzyż z napisem „In hoc signo vinces” – w tym znaku zwyciężysz. W dowód wdzięczności za spełnienie obietnicy Konstantyn postanowił zbudować w Rzymie bazylikę poświęconą Chrystusowi Zbawicielowi – i przeszedł do historii jako pierwszy cesarz chrześcijański.

Edykt wydany w Mediolanie przez Konstantyna w 313 roku gwarantował

chrześcijanom swobodę wyznania w całym imperium. Jednak nie nadszedł jeszcze czas na budowę wielkiego kościoła w centrum Rzymu. Rzymskie place szczyły się pogańskimi świątyniami, przed którymi klękali patrycjusze i plebejusze.

Konstantyn nie chciał konfliktu, dlatego postanowił zbudować bazylikę wprawdzie w obrębie murów, ale na obrzeżach miasta, z dala od tętniących życiem centrów, w dzielnicy ogrodów i willi, na Lateranie. W miejscu wybranym na bazylikę, w południowo-wschodniej części wzgórza Celius, znajdowały się wówczas zrujnowane koszarzy osobistej gwardii Maksencjusza. Zwycięzca bitwy przy moście Mulwijskim kazał więc częściowo zrównać z ziemią kompleks wojskowy, a część konstrukcji wykorzystał do budowy fundamentów.

Katedra Biskupa Rzymu



Pierwsza monumentalna bazylika chrześcijańska

Nie jest dziś do końca jasne, jak wyglądała zbudowana przez Konstantyna bazylika. Pewne jest, że była to rozległa pięcionawowa budowla, zamknięta półokrągłą absydą, oddzieloną od reszty świątyni jedynie nieznacznie wystającą nawierzchnią poprzecznej nawy. Filary między nawami bazyliki były wykonane z marmuru numidzkiego, zwanego również żółtym antycznym, dzięki czemu budowla otrzymała przydomek *basilica aurea* – złota bazylika. Filary między dwiema nawami bocznymi były zielone i do dziś możemy je zobaczyć w edyкулach stworzonych dla posągów apostołów.

Natomiast bardzo dokładnie możemy sobie wyobrazić wymiary pierwotnej bazyliki: barokowy architekt Francesco Borromini, który w połowie XVII wieku otrzymał zadanie przebudowy bazyliki, aby stała się reprezentacyjną świątynią na jubileuszowy rok 1650, okazał wobec tego cennego dziedzictwa wielki, jak na tamte czasy, szacunek i zgodnie z życzeniem papieża Innocentego X całkowicie zachował pierwotny plan pięciu naw, drogocenny sufit z XVI wieku oraz posadzki z czasów Marcina V.

Poświęcenie Najświętszemu Zbawicielowi i świętym Janom

Papież Sylwester I poświęcił bazylikę Najświętszemu Zbawicielowi. Tradycja głosi, że podczas ceremonii przed oczami obecnych pojawił się sam Chrystus. Cudowne wydarzenie upamiętnia do dziś mozaika oblicza Chrystusa w absydzie bazyliki. Według badaczy pochodzi ona z drugiej fazy dekoracji w V wieku i jest

doskonałym przykładem dzieła chrześcijańskiego nawiązującego do subtelnych umiejętności artystów starożytnego Rzymu. Kiedy w ostatniej dekadzie XIII wieku powstawała nowa mozaikowa dekoracja prezbiterium, ten cenny wizerunek został zachowany i uwydatniony poprzez umieszczenie w okrągłej metalowej formie i ponowne osadzenie jako element nowej dekoracji.

Dedykacja św. Janowi Chrzcicielowi została dodana prawdopodobnie na początku IX wieku, a w XII wieku dołączyła do niej dedykacja św. Janowi Ewangelście.

Ślady franciszkanów w rzymskiej katedrze

Bazylika Laterańska pozostała katedrą biskupów rzymskich nawet po przeniesieniu rezydencji papieży do Watykanu, a jej historia w niezwykle sposób odzwierciedla długie i zawile losy następców Piotra. W tym miejscu przypomnijmy tylko znaną historię ilustrującą okoliczności zatwierdzenia zakonu franciszkanów przez Innocentego III, po tym jak sceptyczny papież ujrzał we śnie Biedaczynę z Asyżu, który gołymi rękami podtrzymywał zawałającą się Bazylikę Laterańską. Niecałe siedemdziesiąt lat później na Stolicy Piotrowej zasiadł pierwszy papież z zakonu franciszkanów, Mikołaj IV, który zlecił nowe dekoracje Bazyliki Laterańskiej. W 1291 roku Jacopo Torriti i Jacopo da Camerini, prawdopodobnie również bracia franciszkanie, stworzyli w absydzie bazyliki wspaniałe mozaiki inspirowane pierwotną dekoracją wczesnochrześcijańską. Wspomniany wcześniej zabytkowy wizerunek Chrystusa unosi się w chmurach wśród aniołów, a gołąb Du-



cha Świętego skrapia strumieniem wody krzyż stojący na wzgórzu, z którego wypływają cztery rajskie rzeki, symbole Ewangelii, z których piją jelenie i owce, symbolizujące dusze sprawiedliwych pragnących raju. Crux gemmata, złoty krzyż ozdobiony drogocennymi kamieniami, przypomina wizję Konstantyna, ale także krzyż wzniesiony przez Teodozjusza na Golgocie, znak zwycięstwa Chrystusa i Jego powtórnego przyjścia na końcu czasów.

Po bokach krzyża wstawiają się za

W XIV w. powstał nowy ołtarz papieski z cyborium. W dwupiętrowej wieżowej konstrukcji umieszczono wówczas relikwiarze zawierające głowy apostołów Piotra i Pawła

W 1924 r. przeniesiono szczątki Papieża Leona XIII z tymczasowego grobowca w Bazylice Świętego Piotra do Bazyliki Laterańskiej, gdzie spoczęły w grobowcu wykonanym przez Enrico Tadaldiniego

ludzkością Najświętsza Maryja Panna i św. Jan Chrzciciel, po lewej towarzyszy im klęczący papież Mikołaj IV, św. Franciszek z Asyżu oraz święci Piotr i Paweł, natomiast po prawej stronie, między Janem Chrzcicielem a apostołami Janem Ewangelistą i Andrzejem, stoi również św. Antoni z Padwy. Obok trzech franciszkanów w głównej scenie, w dolnej części dekoracji między oknami, znajdują się dwaj mężczyźni we franciszkańskich habitach, uważani zazwyczaj za autorów dekoracji. Chociaż w XIX wieku nieostrożna renowacja podczas rozbudowy absydy bazyliki uszkodziła mozaikę, układ ikonograficzny pozostał nienaruszony i do dziś wskazuje na

bliskie związki między naśladowcami św. Franciszka a bazyliką, nazywaną *omnium urbis et orbis Ecclesiarum mater et caput*.

Cenne relikwie

W 1308 roku pożar zniszczył prawie całe stare wyposażenie, zwłaszcza w części prezbiterium. Głęboko wstrząsnęło to wszystkimi ludźmi, nie tylko w Rzymie, ale w całym chrześcijańskim świecie, przede wszystkim dlatego, że pożar wybuchł wkrótce po ucieczce papieża do Awinionu. Cała katastrofa została uznana za Boże upomnienie.

W ramach naprawy zbudowano nowy ołtarz papieski z pięknym cyborium. Prace zakończyły się w 1370 roku, a w dwupiętrowej wieżowej konstrukcji cyborium umieszczono cenne relikwie: złote relikwiarze zawierające głowy apostołów Piotra i Pawła. Dziśjsze relikwiarze są nowsze – oryginalne musiały zostać przetopione, aby Kościół mógł zapłacić specjalny podatek nałożony przez Napoleona.

Zgodnie ze starożytną tradycją w ołtarzu papieskim bazyliki laterańskiej umieszczono drewniany stół, na którym odprawiał Eucharystię św. Piotr, a po nim wszyscy kolejni papieże aż do Sylwestra I. W XIX wieku został umieszczony w obecnym ołtarzu z białego marmuru.

Z okazji jubileuszowego roku 1600 papież Klemens VIII zlecił przebudowę poprzecznej nawy bazyliki. Wtedy powstał cykl fresków autorstwa Giuseppe Cesariego, zwanego Cavalier d'Arpino. Ich temat został opracowany przez najwybitniejszego historyka Kościoła tamtych czasów, kard. Cesarego Baroniego: w górnej części fresków przedstawiono apostołów i ojców Kościoła, a w dolnej





części cyklu obrazowego rozgrywa się historia cesarza Konstantyna i papieża Sylwestra. Słynny jubileusz ostatecznie potwierdził sukces reformy kościelnej po Soborze Trydenckim. Do Rzymu przybyły setki tysięcy pielgrzymów. W główne święta pielgrzymkom przewodniczył sam papież, który bosymi stopami przebywał długą trasę między kolejnymi świątyniami miejscami w Wiecznym Mieście.

To właśnie w tych okolicznościach powstał monumentalny ołtarz Najświętszego Sakramentu w poprzecznej nawie bazyliki. Ogromną edyкулę podtrzymują starożytne kolumny z brązu, o których pochodzeniu krążyły fantastyczne legendy: według niektórych przywiózł je Tytus z wyprawy do Jerozolimy, według in-

nych cesarz August zabrał je ze statku królowej Kleopatry i umieścił w świątyni Jowisza na Kapitolu; według jednego z barokowych autorów Konstantyn wypełnił je później ziemią, którą jego matka Helena przywiozła z Ziemi Świętej. W ołtarzu Pompeo Targone zbudował tabernakulum w formie centralnej świątyni z kopułą, wyłożonej drogimi kamieniami. W górnej części ołtarza znajduje się srebrny relief Ostatniej Wierzerzy, również w tym przypadku jest to kopia, ponieważ oryginał padł ofiarą podatku nałożonego przez Napoleona. Niewiele osób wie, że relief jest w rzeczywistości relikwiarzem: kryje fragment płyty stołu, przy którym według tradycji Chrystus spożywał Ostatnią Wierzerzę.

*Uroczystość objęcia katedry
Biskupa Rzymu przez
Leona XIV,
25 maja 2025 r.*

Człowiek i serce w centrum nauczania dwóch Papieży



ARTURO LÓPEZ

Wśród okrzyków radości, owacji i łez wzruszenia tłumu na placu św. Piotra witały 8 maja nowo wybranego Biskupa Rzymu: Leona XIV. Papieża, który jest „synem św. Augustyna”. Papieża, który wybrał to imię, ponieważ „Leon XIII, w historycznej encyklice *Rerum novarum*, poruszył kwestię społeczną w kontekście pierwszej wielkiej rewolucji przemysłowej, a dziś Kościół dzieli się ze wszystkimi swoim dziedzictwem nauki społecznej, aby odpowiedzieć na kolejną rewolucję przemysłową i rozwój sztucznej inteligencji, które stawiają nowe wyzwania w zakresie

obrony godności ludzkiej, sprawiedliwości i pracy”. (Przemówienie do kolegium kardynalskiego, 10 maja 2025 r.).

Rewolucja cyfrowa a tożsamość jednostki

Kościół staje dziś wobec nowej rewolucji – cyfrowej. Rewolucji, która ma wpływ na wiele sfer: pracę, społeczność, a nawet życie osobiste jednostki. Niniejsza refleksja dotyczy tego ostatniego aspektu. Od pojawienia się mediów i ich powszechnej dostępności doświadczamy zmiany paradygmatu antropologicznego: życie społeczne człowieka zostało „zwirtualizowane”. Pojawia się paląca potrzeba zaistnienia, pokazania się z jak najbardziej

*Philippe de Champaigne,
„Święty Augustyn”
(ok. 1645-1650)*



*To serce jest
miejszem spotkania
z Bogiem i z samym
sobą. To remedium
na zachowanie
własnego „ciężaru”
i tożsamości jako
chrześcijanina
w tym świecie*

atrakcyjnym uśmiechem, w jak najbardziej atrakcyjnej pozie. Rozpoczęła się walka o jak największą liczbę wyświetleń – bo tylko tak można „zaistnieć” w świecie. Jeden „lajk” podkreśla moją tożsamość i wyjątkowość – już nie to, kim naprawdę jestem, ale to, co potrafię pokazać w sieci. I nie ma znaczenia, czy jeszcze kiedyś zobaczę ten post lub zdjęcie – liczy się to, że coś opublikowałem, zaistniałem, pokazałem się.

Pytanie o tożsamość jednostki, każdej osoby, może zniknąć w zmieniającym nurcie rzeczywistości wirtualnej: człowiek jest taki, jakim prezentuje się w sieci. Codzienne korzystanie z aplikacji takich jak Instagram, TikTok czy Facebook stało się częścią życia większości ludzi. Mówi się o możliwym wyobcowaniu osoby w tej zewnętrznej, wirtualnej rzeczywistości. To z kolei prowadzi do coraz większej samotności, zwłaszcza wśród młodych ludzi. Stwierdzenie „*esse est percipi*” (łac. „istnienie jest postrzegane”) nabiera niebezpiecznej mocy, prowadząc do przemiany człowieka

realno-wirtualnego w *homo homini lupus* (łac. „człowiek człowiekowi wilkiem”) w walce o akceptację innych.

Odnaleźć na nowo człowieka, wybierając drogę bliskości i spotkania

Dlatego właśnie przesłanie Papieża Leona XIV kładzie nacisk na wnętrze każdej osoby: trzeba na nowo odnaleźć człowieka. Papież Franciszek podkreślał konieczność wyjścia ku innym, tworzenia kultury spotkania, bez utraty własnej tożsamości i pod opieką Matki Bożej: „W tych ostatnich, tak trudnych czasach – pisał w Orędziu na XXXVII Światowy Dzień Młodzieży – kiedy ludzkość, doświadczona już traumą pandemii, rozdzielana jest dramatem wojny, Maryja na nowo otwiera dla wszystkich – a zwłaszcza dla was, ludzi młodych, tak jak ona – drogę bliskości i spotkania”.

Leon XIV zachęca do korzystania ze środków przekazu: „Komunikacja – powiedział w swoim przemówieniu do przedstawicieli mediów zgromadzonych w Rzymie – nie jest tylko przekazywaniem informacji, ale także tworzeniem kultury, środowisk ludzkich i cyfrowych, które stają się przestrzeniami dialogu i konfrontacji”. Oznacza to, że chrześcijanin – nie tracąc własnej tożsamości – musi zmierzyć się ze światem sztucznej inteligencji z „odpowiedzialnością i rozeznaniem, aby właściwie ją wykorzystać dla dobra wszystkich, tak aby mogła przynosić korzyści dla ludzkości”.

Doktryna św. Augustyna i znaczenie serca

W tym miejscu kluczową rolę odgrywa doktryna św. Augustyna. Interesujące jest to, że ostatnia encyklika

Papieża Franciszka koncentruje się wokół serca. „Aby wyrazić miłość Jezusa Chrystusa – napisał w *Dilexit nos* – często używa się symbolu serca. Niektórzy zastanawiają się, czy dziś ma on jeszcze znaczenie. Jednak, gdy jesteśmy kuszeni, by poruszać się po powierzchni, by żyć w pośpiechu, nie wiedząc do końca dlaczego, aby stać się nienasyconymi konsumpcjonistami i niewolnikami mechanizmów rynku, który nie interesuje się sensem naszego istnienia, to potrzebujemy przywrócić znaczenie sercu”.

Temat ten znajduje się w centrum doktryny augustyńskiej: to serce jest miejscem spotkania z Bogiem i z samym sobą. To remedium na zachowanie własnego „ciężaru” i tożsamości jako chrześcijanina w tym świecie – bo właśnie w sercu, jak mówi św. Augustyn, odnaleźć można prawdę (*„volo eam [veritatem] facere in corde meo coram te in confessione”*, *Wyznania*, Księga X). Jest to projekt powrotu do korzeni „prymatu Chrystusa w głoszeniu” (Prze-

mówienie do Kolegium Kardynalskiego, 10 maja 2025 r.). Dokonuje się to w sercu każdego człowieka, które jest sanktuarium i miejscem spotkania z Bogiem, ponieważ, jak powiedział św. Augustyn: *percussisti cor meum verbo tuo, et amavi te* („Twoje słowo przeszło moje serce i pokochałem Cię”). Nie bez powodu Leon XIV umieścił w swoim herbie serce przeszyte strzałą i spoczywające na księdze – symbol, który wybrał już jako biskup, inspirowany również św. Augustynem (*Sagittaveras tu cor meum charitate tua* – „Przeszyłeś moje serce swoją miłością”). Twój ciężar, powiedziałby św. Augustyn, to twoja miłość (*„amor meus pondus meum”*, *Wyznania*, Księga XIII).

Warto także dodać, że nie bez powodu Papież Leon XIV nosi na piersi krzyż, który zawiera relikwie m.in. św. Moniki i św. Augustyna – jakby prosił ich, by trwali przy jego sercu, by z serca mógł zarządzać, nauczać i służyć ludowi, który przyszło mu prowadzić: chrześcijaństwu.



*Papież Franciszek
podkreślał
konieczność wyjścia
ku innym,
tworzenia kultury
spotkania, bez
utruty własnej
tożsamości i pod
opieką Matki Bożej*



Matka Boża Dobrej Rady i Papieże

18 maja podczas Mszy św. inaugurującej pontyfikat Leona XIV mieliśmy okazję zobaczyć przy ołtarzu przystrojony białymi różami wizerunek Matki Bożej Dobrej Rady. O szczególnym do Niej nabożeństwie Papieża mogliśmy się przekonać już w pierwszych dniach jego Posługi Piotrowej. Zaledwie dwa dni po wyborze na Biskupa Rzymu Leon XIV udał się do sanktuarium augustiańskiego w Genazzano, poświęconego właśnie „Mater Boni Consilii”. Również jego poprzednicy otaczali Ją czcią, a także odwiedzali to święte miejsce – począwszy od Urbana VIII w 1630 r. – które od XV w. strzeże wizerunku Madonny z Dzieciątkiem, przyniesionego tam w cudowny sposób przez aniołów z albańskiej Szkodry.

MONIKA NOWAK-LÓPEZ

Niewielki fresk przedstawiający Matkę Bożą z Dzieciątkiem 25 kwietnia 1467 r. w cudowny sposób pojawił się na murze odbudowywanego wówczas w Genazzano kościoła pw. Matki Bożej Dobrej Rady. Miejscowa ludność była zdumiona nie tylko tym nadzwyczajnym wydarzeniem, ale przede wszystkim licznymi cudami dokonanymi przez Maryję objawiającą się w tym niezwykłym wizerunku. Do Genazzano zaczęły przybywać tłumy wiernych z pobliskich miejscowości, a następnie z całych Włoch, Papież Paweł II zaś wysłał tam dwóch biskupów jako swoich obserwatorów. Niedługo potem dwaj albańscy pielgrzymi rozpoznali w rysach Madonny z Genazzano czczony w katedrze w Szkodrze wizerunek, który w równie cudowny



Matka Boża Dobrej Rady

sposób opuścił Albanię, podbitą właśnie przez Turków. Niektórzy albańscy wierni zaświadczyli, że obraz został uniesiony na chmurze podtrzymywanej przez anioły.

Troska Leona XIII

Papież na przestrzeni wieków mieli szczególne nabożeństwo do Matki Bożej Dobrej Rady i otaczali troską sanktuarium w Genazzano. Warto tu wspomnieć o Leonie XIII, który – choć brak jest danych na temat jego osobistych wizyt w tym miejscu – hojnie obdarzył je swoją duchową i materialną opieką. W 1893 r. zatwierdził on szkaplerz Matki Bożej Dobrej Rady, a dziesięć lat później nadał kościołowi

w Genazzano tytuł bazyliki mniejszej, do Litanii Loretańskiej włączył zaś wezwanie „Matko Dobrej Rady”.

Jan Paweł II w Szkodrze: „Matka Boża Dobrej Rady, umiłowana przez naród albański”

O Matce Dobrej Rady niejednokrotnie wspominał św. Jan Paweł II. Sam odwiedził sanktuarium w Genazzano 22 kwietnia 1993 r., w przeddzień swojej podróży do Albanii. Przypomniawszy również, jak ważne miejsce zajmuje Ona w pobożności nie tylko mieszkańców Włoch, ale także Albańczyków. Świadczą o tym jego słowa wypowiedziane do Polaków 28 kwietnia 1993 r. podczas audiencji generalnej po pielgrzymce do „Krainy Orłów”: „Matka Boża Dobrej Rady jest dla nich Patronką, tak jak dla nas Matka Boża Częstochowska”. Papież poświęcił wówczas w Szkodrze kamień węgielny pod budowę nowego sanktuarium Matki Dobrej Rady. Wcześniejsze sanktuarium pod tym

samego wezwaniem „dwukrotnie na przestrzeni dziejów zostało zrównane z ziemią. Ostatniego zniszczenia dokonano w 1967 r., w okresie najostrzejszej dyktatury, starającej się pozbyć kraj wszelkich śladów religii” – mówił Jan Paweł II.

W Szkodrze Papież przypomniawszy o szczególnej opiece roztaczanej przez *Mater Boni Consilii* nad Albanią: „Matka Boża Dobrej Rady, umiłowana przez naród albański, uśmiecha się, patrząc na waszą ziemię, która po tak długich cierpieniach znów może dziś – jak się zdaje – zaznawać smaku wolności, a wraz z nią odzyskała także radość modlitwy. (...) Najświętsza Panno Dobrej Rady! Do Ciebie zanosimy swe modlitwy ten lud, który od niepamiętnych czasów otacza Cię miłością i czcią. (...) Wy także, drodzy bracia i siostry, zaufajcie tej Matce. Maryja zna drogi życia i dobrze wie, czego pragną wasze serca. Nie ukazuje wam przemijających i fałszywych ideologii, ale osobę swego Syna Jezusa – Droge, Prawdę i Życie – w którym jaśnieje tajemnica Boga i człowieka”.

Jan Paweł II odwiedził sanktuarium w Genazzano 22 kwietnia 1993 r., w przeddzień podróży do Albanii (fot. sanktuarium Matki Bożej Dobrej Rady w Genazzano)



Benedykt XVI i *Mater Boni Consilii* w Ogrodach Watykańskich

Benedykt XVI pielgrzymował do Genazzano wiele razy jeszcze jako kardynał wraz z urzędnikami ówczesnej Kongregacji Nauki Wiary. Już jako Papież pragnął ponownie umieścić wizerunek Matki Dobrej Rady w Kaplicy Paulińskiej w Watykanie – wcześniej uczynili to Pius IX i Leon XIII. Uroczystie odsłonił także Jej wizerunek w Ogrodach Watykańskich, gdzie bardzo często udawał się na spacer i modlitwę różańcową.

Ikona przedstawiająca Matkę Bożą Dobrej Rady, wykonana przez Pra-



cownię Mozaiki Fabryki św. Piotra, została pobłogosławiona przez Benedykta XVI w Ogrodach Watykańskich 9 lipca 2009 r. W ceremonii wzięli udział augustianie z parafii św. Anny w Watykanie – inicjatorzy wydarzenia – wraz z ówczesnym generałem zakonu o. Robertem Francisem Prevostem.

Franciszek w Tiranie: Zawieram Jej cały naród albański

Także Papież Franciszek podczas swojej pielgrzymki do Albanii we wrześniu 2014 r. nie zapomniał o Matce Dobrej Rady. Podczas modlitwy *Anioł Pański* na placu Matki Teresy w Tiranie zawierzył Jej Kościół i naród albański: „Zwróćmy się teraz do Maryi Panny, którą czcicie w szczególnie sposób jako Matkę Dobrej Rady. Duchowo udaję się do drogiego wam Jej sanktuarium w Szkodrze i zawieram Jej cały Kościół w Albanii i cały naród albański, zwłaszcza rodziny, dzieci i

starszych, którzy są żywą pamięcią narodu. Niech Matka Boża prowadzi was drogą «z Bogiem, ku nadziei, która nie zawodzi»”.

Pragnienie Leona XIV

„Bardzo pragnąłem przybyć tutaj w tych pierwszych dniach nowej posługi, którą powierzył mi Kościół, aby kontynuować tę misję jako następca Piotra” – tymi słowami Papież Leon XIV pozdrowił mieszkańców Genazzano, dokąd udał się dwa dni po wyborze na Biskupa Rzymu, aby odwiedzić sanktuarium Matki Bożej Dobrej Rady. Witając wiernych, wyraził radość z możliwości przybycia do tej włoskiej miejscowości, aby pomodlić się do Matki Dobrej Rady – „tak wielkiego daru” dla ludu Genazzano. W księdze pamiątkowej sanktuarium zapisał, że już w pierwszych dniach pontyfikatu poczuł „obowiązek i głębokie pragnienie”, aby się tam udać. Chciał oddać cześć Maryi, towarzyszącej mu „matczyną obecnością, mądrością i przykładem miłości do Syna”, który zawsze pozostaje centrum jego wiary. „Droga, prawda i życie. Dziękuję Ci, Matko, za Twoją pomoc, bądź ze mną w tej nowej misji”.

*Ikona Matki Bożej Dobrej
Rady w Ogrodach
Watykańskich została
pobłogosławiona przez
Benedykta XVI
9 lipca 2009 r.
W ceremonii wzięli udział
augustianie z parafii
św. Anny w Watykanie wraz
z ówczesnym generałem
zakonu o. Robertem
Francisem Prevostem,
przyszłym Papieżem
Leonem XIV
(fot. sanktuarium Matki
Bożej Dobrej Rady
w Genazzano)*



Nowy błogosławiony przemawia dziś z ambony swojego ofiarowanego życia



Teraz, gdy Stanisław Streich jest błogosławionym, ten Kościół wie, że ma w nim przyjaciela Boga, któremu może powierzać wasze troski i niepokoje, swoje pragnienia i potrzeby. [...] Prośmy Go wspólnie, aby mówił do serca Boga o naszym pragnieniu pokoju dla całego świata i pokoju u bram naszej Europy – wskazał kard. Marcello Semeraro podczas Mszy św. przed katedrą w Poznaniu, gdzie odbyły się uroczystości beatyfikacyjne „kapłana i męczennika za wiarę, apostoła braterstwa, dobroczyńcy swojego narodu”.

KS. MAREK WERESA

W sobotę 24 maja odbyła się jedna z pierwszych beatyfikacji pontyfikatu Papieża Leona XIV. Liturgia, celebrowana na

poznańskim Ostrowie Tumskim, „jeszcze bardziej potwierdza, że Polska jest ziemią świętych i błogosławionych”. W uroczystości wzięli udział licznie przybyli biskupi, na czele z abp. Tadeuszem Wojdą – przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski oraz kard. Stanisławem Dziwiszem. W liturgii udział wzięli członkowie „bratnich kościołów i wyznań oraz innych religii”. Wśród przybyłych pielgrzymów byli także obecni przedstawiciele polskich władz parlamentarnych i samorządowych.

Na wzór Dobrego Pasterza

Kard. Semeraro w homilii wskazał, że Pan Jezus Dobry Pasterz był wzorem w kapłańskiej i duszpasterskiej posłudze ks. Streicha. „Był człowiekiem, który kochał życie, przeżywał je z prostotą i godnością, a przede wszystkim poświęcał je z radosnym sercem na rzecz powierzonych mu wspólnot. To usposobienie i determinacja ducha znalazło swoją pełną realizację w jego poświęceniu samego siebie” – zaznaczył.

Hierarcha zaakcentował, że ofiara życia bł. ks. Streicha jest wezwaniem do przeżywania wzajemnych relacji, w przyjmowaniu drugiej osoby z jej potrzebami i trudnościami, także w sytuacji, gdy wiąże się to z „wysiłkiem miłosierdzia”. „Ilekoć przyjmujemy siebie nawzajem, ilekoć odkładamy na bok nieufność i strach, i jesteśmy



*Był człowiekiem,
który kochał życie,
przeżywał je
z prostotą
i godnością,
a przede wszystkim
poświęcał je
z radosnym sercem
na rzecz
powierzonych mu
wspólnot*

gotowi osobiście zapłacić za dobro innych, stajemy się «dobrymi pasterzami», tak jak Jezus Chrystus był dobrym pasterzem naszego życia, a nasz nowy Błogosławiony stał się Jego wiernym obrazem” – zaakcentował.

Zaprosić do fascynującej służby w Kościele

„Gromadzimy się, by w tej uroczystej celebracji prosić Jego Świątobliwość Papieża Leona, aby zechciał łaskawie wpisać do grona błogosławionych, czcigodnego sługę Bożego ks. Stanisława Streicha, zwracając się we wdzięcznej modlitwie do Boga” – wskazał na początku Mszy św. abp Zbigniew Zieliński, metropolita poznański. Prosił on kard. Marcello Semeraro, prefekta Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych o przewodniczenie liturgii Mszy św. beatyfikacyjnej.

Dodał, że nowy błogosławiony stanie się dla wiernych „przewodnikiem w wierze”. Męczennik będzie „ożywiającym zaczynem w budowaniu

wspólnoty Kościoła”. Abp Zieliński wyraził również pragnienie, aby błogosławiony inspirował prezbitrów do „gorliwej posługi, a powołanych do odkrycia i pójścia za głosem Mistrza z Nazaretu”.

Metropolita wyraził także wdzięczność za życzliwość wobec archidiecezji poznańskiej oraz za pomoc okazywaną podczas procesu beatyfikacyjnego.

Męczennik komunizmu

Błogosławiony ks. Stanisław Streich, proboszcz parafii św. Jana Bosko w Luboniu pod Poznaniem, został zastrzelony przez Wawrzyńca Nowaka podczas niedzielnej Mszy św. 27 lutego 1938 r. Przedwojenna prasa donosiła, że w chwili morderstwa mężczyzna krzyknął: „Niech żyje komunizm! Zrobiłem to dla was! Wynosicie się z kościoła!”. Zabójca był członkiem bojówki skupionej w Wydziale Wojskowym Komunistycznej Partii Polski. Uważał Kościół Katolicki za wroga

Uroczystość beatyfikacji ks. Streicha odbyła się przed katedrą pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Poznaniu (fot. archidiecezja poznańska)



postępu i rewolucji. Ks. Streich przed swoją męczeńską śmiercią otrzymywał różne pogrozki.

Z zachowanych świadectw wynika, że ks. Streich był skromnym człowiekiem, który śpieszył z pomocą potrzebującym. Dbał o innych, ale robił to bardzo dyskretnie. Gorliwie szukał przede wszystkim ludzi oddalonych od Boga, którzy byli szczególnie bliscy jego sercu. Był społecznikiem, przyczynił się do powstania wielu stowarzyszeń religijnych w parafii. Wspierał biednych i bezrobotnych, organizował katechizację dla dzieci, pomagał rodzinom. W tamtych latach Luboń zamieszkały był przede wszystkim przez robotników pracujących w zakładach. Przez swoją postawę ks. Streich zjednoczył ludzi tworzących z nich lokalną wspólnotę.

Wspomnienia świadków śmierci ks. Stanisława Streicha i badanie opisów mordu Sługi Bożego od samego początku utwierdzały Kościół archidiecezji poznańskiej o męczeństwie kapłana. Pierwsze starania o beatyfikację lubońskiego proboszcza rozpoczęto już w 1938 r. Przerwała je II wojna światowa. Później przeszkodziły okoliczności polityczne. Ówczesne



sne władze skutecznie udaremniały podjęcie tej inicjatywy. Sprawa ruszyła, gdy w 1993 r. wierni zaczęli zabiegać o beatyfikację ks. Stanisława Streicha. Ludzie byli przekonani, że w Luboniu zginął wierny Chrystusowi i zatroskany o bliźnich kapłan.

Od 2017 r. w archidiecezji poznańskiej, w której posługiwał ks. Stanisław Streich, trwał proces beatyfikacyjny. W 2024 r. Dykasteria Spraw Kanonizacyjnych, a później Papież potwierdzili, że męczennik zginął za wiarę, a jego zabójca działał z nienawiści do wiary.

*Mszy św. beatyfikacyjnej
przewodził
kard. Marcello Semeraro,
prefekt Dykasterii Spraw
Kanonizacyjnych
(fot. archidiecezja
poznańska)*



Błogosławione siostry katarzynki uczą pojednania

Siostra Krzysztofa Klomfass i jej 14 towarzyszek ofiarują nam dzisiaj szczególną lekcję – odporność na kulturę nienawiści i podziałów, tak powszechną w dzisiejszym społeczeństwie – wskazał kard. Marcello Semeraro, prefekt Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych, w homilii wygłoszonej 31 maja w Braniewie podczas beatyfikacji 15 zakonnic, które zginęły śmiercią męczeńską z rąk żołnierzy Armii Czerwonej.

WOJCIECH ROGACIN

Beatyfikacja odbyła się w Braniewie. Metropolita warmiński abp Józef Górzyski witając zebranych, podkreślił, że jest to pierwsza beatyfikacja na ziemi warmińskiej. S. Krzysztofa Klomfass i jej 14 towarzyszek ze Zgromadzenia Sióstr Świętej Katarzyny poniosły męczeńską śmierć w czasie II wojny światowej. Broniły swojej czci, czystości oraz wiary katolickiej. Uroczystość przypadła w patronalne święto zgromadzenia, z którego pochodzą nowe błogosławione.

Ideologia, która siała śmierć

Kard. Semeraro w homilii przypomniał, że w ciągu kilku dni Kościół polski wzbogacił się o 16 osób wyniesionych na ołtarze. Tydzień wcześniej odbyła się bowiem w Poznaniu beatyfikacja ks. Stanisława Streicha, kapłana zamordowanego w 1938 r. przez pałającego nienawiścią do Kościoła komunistę.



„Wszyscy ci nowi błogosławieni złożyli swoje najwyższe świadectwo wiary w kontekście walki ideologicznej, która w Europie ich czasów siała prześladowania i śmierć, przemoc i zniszczenie. Właśnie w tym czasie, gdy mija 80 lat od zakończenia II wojny światowej, chcemy, aby również ten dzień, wraz z beatyfikacją tych 15 zakonnic, pamiętając o wielu ofiarach tamtego czasu, stał się wezwaniem do pokoju dla całego świata, ze szczególną myślą o wojnie, która toczy się niedaleko stąd” – podkreślił legat papieski.

*15 zakonnic
ze Zgromadzenia Sióstr
św. Katarzyny Dziewicy
i Męczennicy zginęło
śmiercią męczeńską z rąk
żołnierzy Armii Czerwonej
w 1945 r.*

Kardynałowie poruszeni świadcstwem sióstr

Kard. Semeraro przypomniał, że 5 marca ubiegłego roku kardynałowie i biskupi zebrali się w Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych, aby przedstawić Ojcu Świętemu opinie na temat męczeństwa i beatyfikacji s. Krzysztofy i jej towarzyszek. „Jako prefekt Dykasterii mogę zapewnić, że historia tych zakonnic wzbudziła w uczestnikach zebrania silne emocje, zwłaszcza ze względu na dwa szczególne elementy. Pierwszym jest okrucieństwo żołnierzy Armii Czerwonej, okrucieństwo, które zdawało się przekraczać wszelkie granice, nie miało skrupułów w deptaniu godności ludzkiej i nie miało szacunku ani dla godności tych kobiet, ani dla ich stanu życia osób konsekrowanych” – opowiedział kardynał.

*Beatyfikacja w Braniewie,
31 maja 2025 r. (fot.
archidiecezja warmińska)*



Hart ducha zakonnic

„Drugim elementem jest hart ducha i wytrwałość tych zakonnic, które potrafiły przeciwstawić się uciskowi – można powiedzieć – «mocą swojej słabości». To tak, jakby przez wszystkie lata życia konsekrowanego, karmione codziennie medytacją Słowa Bożego, Boską Eucharystią i wsparciem płynącym ze wspólnoty zakonnej, żyły prawdziwą «pedagogią męczeństwa», która przygotowała je do całkowitego ofiarowania się Chrystusowi i Kościołowi” – mówił papieski legat.

„Błogosławione męczennice potwierdzają dziś swoim świadectwem odwieczną wartość Boga i dobra, podczas gdy ich mordercy pozostają zapamiętani jedynie z powodu okrucieństwa zła, którego się dopuścili” – dodał kard. Semeraro. Przypomniał słowa Benedykta XVI z encykliki *Caritas in veritate*: „Kiedy Bóg zostaje zepchnięty na dalszy plan, nasza zdolność rozeznania naturalnego porządku, celu i «dobra» zaczyna słabnąć”.

Odporność na kulturę podziałów

Kard. Semeraro wskazał na przykład Maryi, o którym mówił św. Jan Paweł II: To, co głosi Maryja, jest nowym kryterium patrzenia na ludzką historię: kryterium Boga, kryterium pokory i zawierzenia Bogu.

„S. Krzysztofa Klomfassa i jej 14 towarzyszek ofiarują nam dzisiaj szczególną lekcję. Po pierwsze, są odporne na kulturę nienawiści i podziałów, tak powszechną w dzisiejszym społeczeństwie” – podkreślał kard. Semeraro. „Dziś, podczas tej uroczystości beatyfikacyjnej, nie przywołujemy ich historii po to, aby się mścić lub domagać się zażyczenia na bazie ludzkiej spra-

wiedliwości, ale by otrzymać od nich to, co jest w nich najcenniejsze: przebaczenie, miłosierdzie i miłość każdego człowieka” – wskazał papieski legat.

Przebaczenie i nawrócenie

Prefekt Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych mówił o ważnej nauce, jakiej udzielają nowe błogosławione współczesnemu człowiekowi. „Dzisiejsze nowe błogosławione przekazują każdemu z nas dwa słowa: przebaczenie i nawrócenie. Wzywają nas do przebaczenia, to znaczy do usunięcia z nas smutku noszonej urazy i nienawiści. Wzywają nas do nawrócenia i do nawracania: w naszych środowiskach życia, każdego dnia wybierając pokój, braterstwo, szacunek dla wolności innych, pogodę ducha w relacjach międzyludzkich. Uczcijmy te nowe błogosławione, nie pozwólmy, by ich nauczanie i przykład odeszły w zapomnienie!” – wezwał kard. Marcello Semeraro.

Przeciwstawić się kulturze fałszu

Kardynał wskazał, że w każdej epoce istniało i istnieje również dzisiaj prześladowanie chrześcijan, choć nie zawsze wymagające ofiary krwi. „Bardziej subtelne prześladowania, z użyciem jako narzędzi kultury i środków masowego przekazu. Nieprzyjazne, fałszywe i szydercze działania, które nieustannie zalewają domy i rodziny, umysły i sumienia. Przeciwstawianie się takiej kulturze staje się dziś prawdziwym codziennym męczeństwem, zobowiązaniem nie bez konsekwencji dla tych wszystkich, którzy prowadzą pracę wychowawczą w pełni zgodną z orędziem Chrystusa i promującą autentyczne człowieczeństwo” – przekonywał kard. Semeraro.

„Tak, dzisiaj potrzebujemy wiary-

godnych świadków, takich jak nowe błogosławione, aby wzmocnić wiarę, często tak kruchą, aby rozpalic płomień nadziei w naszych wspólnotach chrześcijańskich, aby poszerzyć horyzont naszych serc na bezmiar Bożej miłości” – dodał legat, wzywając wstawiennictwa Maryi Królowej Męczenników, Królowej Polski.

Przybyli goście

Beatyfikacja w Braniewie, pierwszej siedzibie biskupów warmińskich, zgromadziła tysiące wiernych z Polski. W uroczystości, której przewodniczył kard. Marcello Semeraro, prefekt Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych, uczestniczyli także kardynałowie Stanisław Dziwisz oraz Kazimierz Nycz, a także wielu biskupów i duchowieństwo na czele z przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski abp. Tadeuszem Wojdą.

Metropolita warmiński, abp Józef Górczyński, w szczególny sposób pozdrowił s. Ivone Wiest CSC, matkę generalną zgromadzenia, wraz ze wszystkimi jej współsiostrami.

*Procesja z relikwiarzem
15 błogosławionych siostr
katarzynek, męczennic
z Braniewa (fot.
archidiecezja warmińska)*



Giro d'Italia w Watykanie



Uczestnicy wyścigu kolarskiego Giro d'Italia w niedzielę 1 czerwca po raz pierwszy przejechali przez Watykan. Etap ten nie był zaliczany do zawodów. Kolarze nie musieli się ścigać na wybrukowanych uliczkach Ogrodów Watykańskich. Był to czas na podziwianie uroków najmniejszego państwa świata. Oto, co sportowcy zobaczyli po drodze.

JOHANA BRONKOVÁ

Antyczny cyrk

Kolarze wjechali do Watykanu w miejscu, gdzie niegdyś stał jeden ze słynnych rzymskich torów wyścigowych, cyrk zbudowany przez cesarza Kaligulę w latach 37-41. Pośrodku cyrku, między dwoma metami, kazał postawić obelisk przywieziony z Egiptu. Gdyby ten kawałek kamienia – wzniesiony po raz pierwszy w egipskim Heliopolis w XX wieku przed Chrystusem i umieszczony pod koniec XVI wieku przed Bazyliką Watykańską – mógł mówić, dowiedzielibyśmy się wielu rzeczy, a wiele białych plam w historii naszej cywilizacji

zostałoby wypełnionych.

Watykański cyrk stał się miejscem niewyobrażalnych okrucieństw, świadkiem męczeńskiej śmierci wielu pierwszych rzymskich chrześcijan. Jak opowiada rzymski historyk Tacyt w swoich *Annales* (15, 44), cesarz Neron zrzucił odpowiedzialność za wielki pożar Rzymu na chrześcijan, oskarżył ich o „nienawiść do ludzkości” i pozwolił wyładować na nich gniew mieszkańców miasta.

W ostatnich chwilach swego życia na obelisk cyrku, noszący odtąd imię Nerona, patrzył również apostoł Piotr, zamęczony wraz z innymi członkami rzymskiej wspólnoty w październiku 64 roku. *Liber Pontificalis* (I, 118) podaje informację, że został pochowany tuż obok: przy via Aurelia, przy świątyni Apollona... naprzeciwko pałacu Nerona.

Bazylika nad grobem Piotra

Według tradycji św. Piotr został ukrzyżowany głową w dół; po śmierci został zdjęty z krzyża i pochowany przez wspólnotę chrześcijańską w pobliżu cyrku. Wokół skromnego grobu z czasem

powstała rozległa nekropolia. Dzięki badaniom archeologicznym grobowce rodzin pogańskich i chrześcijańskich można oglądać w doskonałym stanie pod główną nawą Bazyliki Watykańskiej. Cmentarz na zboczu wzgórza watykańskiego nie służył jednak swojemu celowi dłużej niż dwa stulecia. W drugiej dekadzie IV wieku doszło do niespodziewanego wydarzenia: cesarz Konstantyn nakazał zlikwidować część cmentarza i usunąć ziemię ze szczytu wzgórza, aby wyrównać teren. Nad grobem galilejskiego rybaka, któremu Chrystus powierzył klucze królestwa niebieskiego, miała powstać ogromna świątynia – bazylika podobna do tej, którą Konstantyn budował na wzgórzu Laterańskim.

Nowa Bazylika św. Piotra

Bazylika, którą widzimy dzisiaj, jest również wynikiem śmiałej decyzji. Było to w sobotę *in Albis*, w sobotę wielkanocną, 18 kwietnia 1506 roku. Papież Juliusz II, otoczony najlepszymi artystami swoich czasów, ostatecznie przypieczętował najśmielszy z planów, dzięki którym miał przejść do historii. Na miejscu istniejącej od 1200 lat bazyliki nad grobem św. Piotra postanowił zbudować nową świątynię.

Autorem projektu został najsłynniejszy architekt renesansu, Donato Bramante. W obecności papieża położył kamień węgielny w miejscu południowo-zachodniego filaru, zwanego dziś filarem św. Weroniki. Dwa i pół tysiąca robotników pracowało następnie przez trzy lata nad filarami, określając w ten sposób format budowli, którego nikt już nie mógł zmienić. Giorgio Vasari napisał później, że Bramante postanowił umieścić kopułę Panteonu na sklepieniu Świątyni Pokoju, jak wówczas błędnie nazywano bazylikę Maksencjusza. Jest to porównanie obrazowe, ale dobrze ilustrujące ambicje Juliusza II. Panteon, najbardziej podziwiana budowla starożytnego Rzymu, od VII wieku był poświęcony męczennikom, którzy przelewając własną krew, zwyciężyli pogański Rzym. Nowa bazylika miała stać się symbolem zwieńczenia pokoju rzymskiego przez chrześcijaństwo.

Ponieważ historia jest historią ludzi, nie było

to jednak takie proste. Budowa całego kompleksu wraz z placem trwała ponad 150 lat. W budowę zaangażowanych było 22 papieży, a różni architekci niemal przejmowali po sobie pałeczkę. Właśnie dlatego można ją porównać do średnio-wiecznych katedr, świątyń, które zachwycają swym ogromem i nie miały się stać pomnikiem jednego mecenasa i jednego artysty.

Michelangelo

Jednak w historii są postacie obdarzone niezwykłymi zdolnościami, które obalają frazesy o tym, że nikt nie jest niezastąpiony. W przypadku Bazyliki św. Piotra dotyczy to na pewno Michała Anioła. Kiedy pod koniec 1546 roku przejął kierownictwo budowy, postępował zupełnie inaczej niż jego poprzednicy – na przykład Sangallo przez siedem lat budował tylko model świątyni, który do dziś zachował się w Muzeach Watykańskich. Michał Anioł podszedł do zadania jak rzeźbiarz: w ciągu dwóch tygodni wymodelował w glinie pierwszy projekt – tzw. bozzetto. Jego niewielki gliniany model stanowił przełom w historii architektury. Na pierwszym planie znajduje się całość, plastyczne ukształtowanie materii i dążenie do gradacji centralnej przestrzeni w kierunku jej środka ciężkości – monumentalnej kopuły.

Wspaniały zamysł Michała Anioła najlepiej docenią dzisiejsi zwiedzający, patrząc z Ogrodów Watykańskich. Świątynia miała być zbudowana na planie greckiego krzyża, nad którym wznosiła się ogromna kopuła (wysoka ponad 120 m, o średnicy zewnętrznej zbliżonej do 60 m). Godny podziwu jest jednak przede wszystkim sposób rzeźbiarskiego potraktowania materii. To właśnie odwaga w kształtowaniu ogromnych mas murów leży u podstaw nowej koncepcji architektury Michała Anioła. Na fasadach Bazyliki całkiem swobodnie traktuje wcześniej skrupulatnie przestrzegane kanony wywodzące się z antycznych budowli. Nadaje rytm osiom okien, łączy pilastry, nakłada na siebie poszczególne elementy. Pionowe linie, podkreślone grą światła i cienia, równoważy głęboki relief otworów okiennych. Konstrukcyjne znaczenie ścian prawie całkowicie za-



Kolarze przy Pałacu Gubernatoratu

nika w głębokim reliefie otworów okiennych i wnęk. Wszystkie dotychczasowe wiążące elementy architektury zostały tu uwolnione, aby służyć zamysłowi architekta rzeźbiarza.

Świadection czasów przed powstaniem nowej Bazyliki

Po lewej stronie, naprzeciwko Bazyliki, rozciąga się Campo Santo Teutonico, cmentarz z kościołem Matki Boskiej, gdzie pochowanych jest wiele osobistości z niemieckich i innych germańskich społeczności. Znajduje się on w miejscu dawnego cyrku, o którym już była mowa. Kompleks budynków ma jednak długą historię. W 799 roku Karol Wielki założył tu Schola Francorum. Dawną tradycję kontynuował w 1876 roku papież Pius IX, który przy tym kościele utworzył Collegio Teutonico dla niemieckich księży zajmujących się historią Kościoła i archeologią. Pierwszymi mieszkańcami kolegium byli młodzi duchowni, którzy opuścili Niemcy w czasach antykatolickiego Kulturkampf Bismarcka. Od 1887 roku kolegium posiada własne muzeum i specjalistyczną bibliotekę poświęconą głównie historii Kościoła i archeologii chrześcijańskiej.

Na uwagę zasługuje również niewielki

kościółek za Bazyliką Watykańską. Należał on również do kaplic i instytucji przylegających do bazyliki konstantynowskiej. Jest poświęcony św. Szczepanowi (Santo Stefano degli Abissini), a wzmianki o nim można znaleźć już w VIII wieku. W 1159 roku papież Aleksander III zbudował przy nim klasztor mnichów etiopskich, który później, w XV wieku, przeszedł w ręce mnichów koptyjskich. Burzliwą historię tego malowniczego miejsca dokumentują do dziś etiopskie i arabskie inskrypcje, a wewnątrz zdobi rzadkie cyborium z XII wieku.

Pałac Gubernatoratu i dworzec kolejowy Watykanu

Rozległy pałac zbudowany na zboczu za absydą Bazyliki św. Piotra jest siedzibą administracji Państwa Watykańskiego. Został zbudowany w latach 1927-1931 na zlecenie papieża Piusa XI według projektu architekta Giuseppe Momo, autora wielu innych budowli watykańskich.

Po zawarciu traktatów laterańskich w 1929 roku, jako symbol zakończenia izolacji Stolicy Apostolskiej i powstania suwerennego państwa, Momo zaprojektował również dworzec watykański (1929-1933), którego tory są połączone z włoską siecią kolejową. Eleganckie, klasyczne formy uzupełniają dwa duże reliefy o symbolicznej tematyce: cudowne połowy Piotra i prorok Elias na rydwanie ognia, dzieła rzeźbiarza Eduarda Rubina.

Civitas Leonina

Historia Ogrodów Watykańskich jest związana z rozwojem Bazyliki św. Piotra i rezydencji papieskiej w jej sąsiedztwie. W czasach Państwa Kościelnego ich terytorium nazywano Civitas Leonina, od murów obronnych zbudowanych przez papieża Leona IV (847-855) w celu ochrony przed najazdami Saracenów. Ich malownicze fragmenty stoją do dziś w najwyższej części wzgórza watykańskiego.

Ogrody założone w połowie XIII wieku pełniły na przestrzeni wieków różne funkcje. Za pontyfikatu Piusa IV w XVI wieku były prawdziwym rajem dla botaników. Ówcześni nuncjusze mieli bowiem między innymi za zadanie wysyłać do Watykanu nasiona i sadzonki roślin, które nie rosły we Włoszech. W ten sposób, za pośrednictwem ambasadora przy królu Hiszpanii Filipie II, do papieża trafił tytoń i pikantne papryczki.

Ogród przeżył swój rozkwit za papieża Leona XIII, który jako „więzień Watykanu” nazywał go swoim „małym Castel Gandolfo”. Na swoją letnią rezydencję wybrał średniowieczną wieżę, którą kazał przebudować i dostawił do niej pawilon ogrodowy (chalet) w stylu historyzującym. Po drugiej stronie przestrzeni powstałej w wyniku wyburzenia średniowiecznych murów kazał zbudować replikę grotty w Lourdes, a do kaplicy nad nią prowadziła metalowa kładka z jego rezydencji ogrodowej.

Historyczna siedziba Radia Watykańskiego

Właśnie w tym miejscu, w najwyższym punkcie Ogrodów Watykańskich, papież Pius XI wraz z Guglielmo Marconim zainaugurowali 12 lutego 1931 roku pierwsze audycje Radia Watykańskiego, które w czasach narastających reżimów totalitarnych miało stać się ważnym głosem wolnego świata. Przesłania radiowe Piusa XII przeszły do historii jako głos, który rozbrzmiewał ponad stronami konfliktu i wzywał do sprawiedliwości i pokoju. Nie mniej znaczące były ogromne wysiłki papieskiego radia w poszukiwaniu informacji o jeńcach wojennych i zaginionych. Redaktorzy watykańscy poświęcali 70 godzin tygodniowo na odczytywanie nazwisk jeńców wojennych. W latach 1940-46 nadali 1 240 728 takich informacji.

Po zakończeniu konfliktu światowego nadawanie z Watykanu stało się głosem „milczącego Kościoła” w Europie Środkowej i Wschodniej, gdzie reżimy komuni-

styczne coraz bardziej prześladowały Kościół. Radio Watykańskie stało się praktycznie jedynym kontaktem miejscowych wiernych z papieżem i Kościołem powszechnym. Do języka polskiego, który od początku był jednym z głównych języków obok włoskiego, angielskiego, francuskiego i niemieckiego, dołączyły kolejne języki państw znajdujących się pod komunistyczną totalitarną władzą (czeski, słowacki, węgierski, litewski, łotewski, rosyjski, chorwacki, słoweński, ukraiński, rumuński, bułgarski, białoruski, a nieco później albański).

Droga Maryjna

Watykańska trasa Giro d'Italia prowadzi dalej tzw. Drogą Maryjną. Rzeźby i mozaiki przedstawiające Matkę Bożą, czczoną pod różnymi wezwaniami na całym świecie, skrywają w sobie historię naszej cywilizacji. W kolejnych wizerunkach odzwierciedlają się cierpienia, ale także historie ocalenia poszczególnych osób i narodów, wszystkich tych, którzy szukali schronienia u Matki Jezusa.

Na szczycie wzgórza watykańskiego znajduje się wierna kopia grotty z Lourdes. Na początku XX wieku fasadę dopełniała neogotycka budowla, obecnie już zburzona, inspirowana bazyliką nad Grotą Massabielle, z której pochodzi cenny ołtarz. W niszy widzimy figurę Maryi, tak jak ukazała się Bernadecie 25 marca 1858 roku: „Ja je-



Grotta Matki Bożej z Lourdes w Ogrodach Watykańskich

stem Niepokalane Poczęcie”. Grota została poświęcona 1 czerwca 1902 roku przez Papieża Leona XIII.

Wzdłuż murów znajduje się figurka Matki Bożej Miłosiernej z El Cobre, znaleziona w 1612 roku przez trzech młodych ludzi – Juana Morteno, afrykańskiego chłopca i dwóch braci indiańskich, Rodriga i Juana de Hoyos – unosząca się na morzu w zatoce Nipe na Kubie. W 1628 roku wizerunek został przeniesiony do El Cobre, gdzie później powstało sanktuarium. Św. Jan Paweł II ogłosił Ją patronką Kuby.

Na fragmencie średnowiecznych murów w Ogrodach Watykańskich, po wschodniej stronie, znajduje się Matka Dobrej Rady. Mozaika przedstawia obraz czczony w sanktuarium augustianów w Genazzano koło Rzymu, zwanym również Loreto Laziale. Miejsce to odwiedził Papież Leon XIV podczas swojej pierwszej podróży poza mury Watykanu w sobotę 10 maja. Według tradycji, 25 kwietnia 1467 roku obraz został przeniesiony przez aniołów ze Szkodry do Włoch, aby ocalić go przed inwazją turecką. Matka Dobrej Rady, patronka narodu albańskiego, stała się w ten sposób pomostem między Wschodem a Zachodem. W 1903 roku papież Leon XIII dodał do litanii loretańskiej wezwanie *Mater Boni Consilii*.

Mozaika Madonna del Fileremo, patronki Zakonu Kawalerów Maltańskich, jest jedną z najnowszych w Ogrodach Watykańskich. Jednak historia tego obrazu sięga czasów starożytnych. Tradycja głosi, że został namalowany przez ewangelistę Łukasza, a dzięki źródłom historycznym możemy umiejscowić go najpierw na wyspie Rodos, następnie na Malcie, a potem śledzić jego losy podczas licznych podróży, które zaprowadziły go aż do Rosji. Podczas rewolucji bolszewickiej

został uratowany i wywieziony, zaginął, a odnaleziono go dopiero w 1997 roku w Czarnogórze.

Po lewej stronie, na małym placu, znajdują się dzieła Alejandro Marmo, artysty z Buenos Aires i przyjaciela Papieża Franciszka, który zaprosił go do stworzenia dwóch dzieł z materiałów pochodzących z recyklingu. Ze starych łańcuchów i bram, złomu znalezionej w papieskich gospodarstwach w Castel Gandolfo, stworzył Chrystusa Robotnika i Dziewicę z Lujan, tytuł, pod którym czczona jest Maryja w Argentynie.



*Poświęcenie figury Matki Bożej z Lujan,
16 listopada 2014 r.*

Przed Wieżą św. Jana, pozostałością murów zbudowanych przez papieża Mikołaja III (1277-1280), pierwszego papieża, który chciał ustanowić swoją rezydencję w Watykanie, znajduje się mozaika Madonna del Divino Amore, przedstawiająca obraz czczony w sanktuarium o tej samej nazwie u bram Wiecznego Miasta. Matce Bożej z Dzieciątkiem towarzyszą dwaj aniołowie, świadkowie obecności Boga, oraz gołąb Ducha Świętego – Boskiej Miłości.

Na jednym z bastionów murów watykańskich, za heliportem zbudowanym na

zyczenie Pawła VI, znajduje się brązowa figura Matki Bożej Częstochowskiej. Dzieło rzeźbiarza W. Dudka przedstawia w trójwymiarowej formie ikonę Czarnej Madonny. Posąg został подарowany Janowi Pawłowi II w 1994 roku przez paulinów, kustoszy sanktuarium na Jasnej Górze.

Pomnik Matki Bożej z Guadalupe w zielonym zakątku pod średnowiecznymi murami przywołuje postać młodego Indianina Juana Diego, który 12 grudnia 1531 roku rozłożył przed biskupem Juanem de Zumarrága swój ubogi płaszcz, na którym pozostawiła swój wizerunek Maryja, objawiając się na wzgórzu Tepeyac. Marmurowa grupa została подарowana Piusowi XII przez naród meksykański i odsłonięta 21 września 1939 roku.

Wyrazista statua Matki Bożej Fatimskiej, umieszczona w pobliżu Groty Lourdes, przypomina odwiedzającym Ogrody Watykańskie nie tylko o objawieniach, które miały miejsce w 1917 roku, ale także – jak świadczy napis na cokole – o 13 maja 1981 roku, dniu zamachu na Jana Pawła II. „Jedna ręka strzeliła, a druga poprowadziła kulę” – mówił święty Papież, przekonany o matczynej pomocy Najświętszej Maryi Panny, której wspomnienie przypadało właśnie tego dnia.

Biała marmurowa statua przedstawia Santa María La Antigua, przywiezioną do Panamy przez hiszpańskich konkwistadorów w 1510 roku. Przedstawia Matkę Bożą z Dzieciątkiem na ręku i różą w dłoni. Trzy lata później, 9 września 1513 roku, Papież Leon X utworzył pierwszą diecezję na Terra Ferma z siedzibą w miejscowości noszącej jego imię.

Wreszcie, naprzeciwko Groty Lourdes, na końcu alejki wśród roślin znanych z Pisma Świętego, znajduje się Madonna della Misericordia di Savona, związana z jednym z najbardziej dramatycznych wydarzeń w historii Kościoła rzymskiego: porwaniem Papieża Piusa VII przez Napoleona w nocy z 5 na 6 lipca 1809 roku. Podczas prawie pięcioletniego wygnania, które dwukrotnie sprowadziło go do Savony, Papież złożył ślubowanie Matce Bożej Miłosiernej, że ukoronuje ją, jeśli odzyska wolność. Polichromowana ceramiczna figura Matki Boskiej została podarowana Janowi Pawłowi II z okazji 180. rocznicy spełnienia obietnicy, 10 maja 1815 roku.

La Casina di Pio IV – siedziba Papieskiej Akademii Nauk

Letnia rezydencja zbudowana przez architekta i archeologa Pirra Ligorio w latach 1560-1561 jest klejnotem sztuki manierystycznej. Pius IV kazał ją zbudować jako swoje prywatne miejsce odpoczynku, na uboczu, na skraju zalesionego obszaru, z dala od zgiełku papieskiego dworu. Projekt architektoniczny wykorzystuje położenie na pochyłym terenie i na trzech różnych poziomach wysokości umieszcza dwa pawilony połączone owalnym dziedzińcem. Sercem budowli jest zatem otwarta przestrzeń pod gołym niebem. Manierizm pod-

kreślający przenikanie się elementów naturalnych i architektonicznych, nieokiełznana siła żywiołów i pomysłowość ludzkiej sztuki przejawiają się w kaskadach po bokach dolnego pawilonu lub w motywach roślinnych na groteskach przechodzących w prawdziwą roślinność, w swoistym wyrażeniu konfliktu i harmonii między naturą a człowiekiem.

Obecnie pałacyk jest siedzibą Papieskiej Akademii Nauk, instytucji, której powstanie datuje się na 1603 rok. Założył ją książę Federico Cesi, miłośnik „nowych nauk”, człowiek głębokiej wiary i spadkobierca niemałego majątku. Zgromadził wokół siebie największych naukowców ówczesnych Włoch, ale nie tylko. Najślynniejszym z nich był Galileo Galilei, który tak bardzo utożsamiał się z tzw. *Accademia dei lincci*, że do swojego nazwiska dodał „Linceo”. W przeciwieństwie do wielu innych akademii powstających w tym czasie, skupiała się ona wyłącznie na obserwacji przyrody i jej matematycznym opisie. Pod tym względem zajmuje pierwsze miejsce na świecie. Angielskie *Royal Society* i francuskie *Académie des Science* powstały ponad pół wieku później, zainspirowane właśnie rzymskim wzorem.

Po zjednoczeniu Włoch i upadku Państwa Kościelnego w 1870 r. z akademii papieskiej wyodrębniła się tzw. Królewska Akademia Rysiów. Wówczas papiescy akademicy przenieśli się do pawilonu Piusa IV w Ogrodach Watykańskich, gdzie mają swoją siedzibę do dziś. Statut nadal opiera się na ideałach Galileusza: skoro nie ma sprzeczności między nauką a wiarą, członkami akademii mogą być również osoby niebędące katolikami. Warunkiem jest jedynie to, aby byli wybitnymi naukowcami, szanowali granice swoich kompetencji i prowadzili uczciwe życie. Do akademii należało zatem ponad 60 laureatów Nagrody Nobla, wśród których można wymienić wynalazcę radia Guglielmo Marconiego, twórcę fizyki kwantowej Nielsa Bohra czy wynalazcę penicyliny Alexandra Fleminga.

Jednym z głównych celów akademii jest informowanie Ojca Świętego o aktualnym stanie nauki, zwłaszcza w kwestiach budzących wątpliwości natury etycznej.



„Ofiaruję wam to, co mam i czym jestem”

Papież Leon XIV w niedzielne popołudnie 25 maja uroczystie objął Bazylikę Świętego Jana na Lateranie. To katedra Biskupa Rzymu i „Matka wszystkich kościołów”. Papież zapewnił, że pragnie wejść na wielki „plac budowy”, jaki prowadzi Kościół w Rzymie, będąc wielkim otwartym i gościnnym domem.

WOJCIECH ROGACIN

Kardynał Baldassare Reina, wikariusz generalny Rzymu, na początku Mszy św. powitał Leona XIV. „Ojcze Święty, Kościół, który jest w Rzymie z radością uczestniczy w objęciu Katedry Rzymskiej przez następcę Apostoła Piotra” – powiedział kard. Reina. „Objąć katedrę pasterską znaczy troszczyć się z miłością o owczarnię Chrystusa” – mówił. „Niech Najwyższy Pasterz trzody, który powróci, znajdzie Kościół utwierdzony w wierze i palający miłością” – dodał wikariusz generalny Rzymu.

Po powitaniu Leon XIV zasiadł na katedrze w Bazylice św. Jana na Lateranie, obejmując w ten sposób Katedrę Biskupa Rzymu. Odebrał też hołd od przedstawicieli różnych stanów Kościoła rzymskiego.

Zakorzeniony w świadectwie Piotra, Pawła, męczenników

W homilii Ojciec Święty przypomniał wielką tradycję Kościoła w Rzymie. „Kościół Rzymski jest spadkobiercą



wielkiej historii, zakorzenionej w świadectwie Piotra, Pawła i niezliczonych męczenników. Posiada wyjątkową misję, dobrze wyrażoną w napisie na fasadzie tej katedry: być *Mater omnium Ecclesiarum*: Matką wszystkich kościołów” – podkreślił Papież.

Słuchać nauki Ducha Świętego

Nawiązując do odczytanych fragmentów Dziejów Apostolskich i sposobu, w jaki pierwsza wspólnota zmierzyła się z wyzwaniem otwarcia na pogan, podkreślił postawy cierpliwości, słuchania i wspólnotowości. A przede wszystkim słuchania nauki Ducha Świętego, na co wskazuje list braci z Jerozolimy do braci z Antiochii o podjętych decyzjach.



*Kościół Rzymski
jest spadkobiercą
wielkiej historii,
zakorzenionej
w świadectwie
Piotra, Pawła
i niezliczonych
męczenników*



Przy schodach prowadzących na Kapitol, gdzie znajduje się siedziba władz miasta, w imieniu mieszkańców hołd Biskupowi Rzymu złożył burmistrz Roberto Gualtieri

„Piszą oni: «Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my». Podkreślają zatem, że w całej tej sprawie najważniejsze było wysłuchanie głosu Boga, które umożliwiło wszystko inne. Przypominają nam w ten sposób, że komunie buduje się przede wszystkim «na kolanach», w modlitwie i nie-



ustannym dążeniu do nawrócenia. Tylko bowiem z takim nastawieniem, każdy może usłyszeć w sobie głos Ducha, który woła: «Abba! Ojczcie!», a co za tym idzie, wysłuchać i rozumieć innych jako braci” – wskazał Leon XIV.

Wejść na ten „plac budowy”

Ojciec Święty podkreślił znaczenie pamięci, czyli ponownego skierowania uwagi na to, „czego doświadczyliśmy i czego się nauczyliśmy, aby wnikać głębiej w jego znaczenie i smakować jego piękno”.

„W tym kontekście, myślę tu o wymagającej drodze, jaką w ostatnich latach przemierza diecezja rzymska, wyrażonej w różnych poziomach słuchania: wobec otaczającego świata, aby przyjąć jego wyzwania, oraz wewnątrz wspólnot, aby zrozumieć potrzeby i promować mądre i prorocze inicjatywy ewangelizacji i miłosierdzia” – mówił Leon XIV.

Papież przytoczył wielką pracę, jaką diecezja rzymska wkłada w Jubileusz, przyjmując i opiekując się pielgrzymami oraz realizując inne inicjatywy. „Dzięki tym wysiłkom, miasto jawi się przybywającym – czasem z daleka – jako wielki, otwarty i gościnny dom, a przede wszystkim jako ognisko wiary” – mówił Ojciec Święty.

„Ze swojej strony wyrażam pragnienie i zobowiązanie, aby wejść na ten tak rozległy «plac budowy», słuchając wszystkich, na ile to możliwe, aby uczyć się, rozumieć i wspólnie podejmować decyzje: «Dla was jestem biskupem, z wami jestem chrześcijaninem», jak powiedział św. Augustyn” – przypomniał Leon XIV augustiańskie wezwanie, które wygłosił już w dniu swojego wyboru z loggii Bazyliki św. Piotra.



Ofiaruję wam to, co mam i czym jestem

„Proszę was o pomoc w tym wspólnym wysiłku modlitwy i miłości, pamiętając słowa św. Leona Wielkiego: «Wszystko, co dobre w poczynaniach naszych sprawia Chrystus. Nie w nas się chlubimy, boć nic czynić bez Niego nie możemy, ale w Nim. On jest naszą możliwością»” – dodał Leon XIV.

Przytoczył słowa bł. Jana Pawła I, który 23 września 1978 r. pozdrawiając swoją nową Diecezję Rzymską, powiedział: „Mogę was zapewnić, że was kocham, że pragnę tylko służyć wam i oddać do dyspozycji wszystkim moje skromne siły, to niewiele, co mam i czym jestem”.

„Ja również wyrażam wam całą moją miłość, pragnąc dzielić z wami, na wspólnej drodze, radości i smutki, trudy i nadzieje. Ja również ofiaruję wam «to, co mam i czym jestem» i powierzam to wstawiennictwu

świętych Piotra i Pawła oraz wielu innych braci i sióstr, których świętość rozjaśniła historię tego Kościoła i drogi tego miasta. Niech Maryja Dziewica towarzyszy nam i wstawia się za nami” – zakończył Leon XIV.



„Nie” dla zbrojeń. Należy szanować prawo humanitarne

Ż wystąpienia przedstawiciela Stolicy Apostolskiej w ONZ oraz słów Papieża Leona płyną wnioski, że potrzebne są konkretne i pilne działania na rzecz ochrony ludności cywilnej w konfliktach zbrojnych oraz rozbrojenie świata.

ANDREA TORNIELLI

„S tolica Apostolska uważa za niezbędne zaprzestanie używania broni nieprecyzyjnej, min lądowych i amunicji kasetowej oraz zaprzestanie stosowania materiałów wybuchowych na obszarach zaludnionych. To, wraz z zakończeniem produkcji i gromadzenia broni, stanowi konkretny i pilny krok w kierunku lepszej ochrony ludności cywilnej” – powiedział arcybiskup Gabriele Caccia, stały obserwator Stolicy Apostolskiej przy ONZ, zabierając głos 22 maja podczas otwartej debaty Rady Bezpieczeństwa na temat ochrony ludności cywilnej.

Tragedie ludności w Gazie i na Ukrainie nie mają usprawiedliwienia

„Stolica Apostolska – powiedział abp Caccia – jest głęboko zaniepokojona wzrostem liczby i intensywności konfliktów zbrojnych na całym świecie, które nadal powodują głębokie i nieproporcjonalne cierpienie ludności cywilnej, podkreśla pilną potrzebę poszanowania międzynarodowego prawa humanitarnego, w szczególności Konwencji Genewskich i ich Protokołów dodatkowych”.

Są to słowa, których prawdziwość i aktualność są widoczne dla wszystkich: tragedia, która rozgrywa się w Gazie kosztem całej ludności cywilnej, nie ma usprawiedliwienia. Podobnie jak nie można usprawiedliwić ataków na cywilów na Ukrainie i w innych częściach świata, gdzie toczą się liczne zapomniane wojny.

„Celowe ataki na ludność cywilną, w tym ko-

biety, dzieci i pracowników humanitarnych; niszczenie kluczowej infrastruktury, takiej jak szpitale, szkoły i miejsca kultu; oraz odmowa dostępu pomocy humanitarnej dla tych, którzy pilnie potrzebują pomocy są powodem głębokiego niepokoju. Te naruszenia, oprócz tego, że są ogromną tragedią ludzką, stanowią również poważne zagrożenie dla fundamentów bezpieczeństwa międzynarodowego” – powiedział abp Caccia w ONZ.

Zbrojenia kosztem wsparcia najsłabszych

W piątek 23 maja Papież Leon XIV przyjął prezydium Komisji Konferencji Episkopatów Unii Europejskiej (COMECE). Nie wygłoszono publicznych przemówień, ale biskupi, którzy uczestniczyli w spotkaniu, opowiedzieli, że Papież „wyraził obawę, że zwiększona uwaga poświęcana wydatkom na zbrojenia odbywa się kosztem wsparcia dla najbardziej potrzebujących i najsłabszych”.

Papież Leon, przyjmując 19 maja przedstawicieli innych Kościołów, wspólnot wyznaniowych i religii, powiedział: „W świecie zranionym przez przemoc i konflikty każda z reprezentowanych tu wspólnot wnosi swój wkład mądrości, współczucia i zaangażowania na rzecz dobra ludzkości i ochrony wspólnego domu. Jestem przekonany, że jeśli będziemy zjednoczeni i wolni od ideologicznych i politycznych uwarunkowań, będziemy mogli skutecznie mówić «nie» wojnie, «tak» pokojowi, «nie» wyścigowi zbrojeń, «tak» rozbrojeniu, «nie» gospodarce, która zubaża narody i Ziemię, i «tak» zrównoważonemu rozwojowi”.

Słowa warte zapamiętania i powtórzenia dzisiaj, w dziesiątą rocznicę społecznej encykliki *Laudato si'*, wobec świata, który coraz bardziej stawia na zbrojenia, odbierając środki, które mogłyby zostać przeznaczone na walkę z głodem i ubóstwem.

Moc Kościoła to cichy dar z siebie



ANDREA MONDA

Radość Boga jest motorem działania chrześcijanina, jego misyjnej przemiany. Zwracając się do neoprezbiterów, Papież Leon – w swojej bogatej w obrazy i pełnej znaczących refleksji – homilii, odniósł się do „radości, która nie jest hałaśliwa”. „Bóg nie zmęczył się gromadzeniem swoich dzieci, choć tak różnych, i formowaniem ich w dynamiczną jedność – mówił Papież, zaznaczając, że „nie jest to działanie gwałtowne, lecz takie jak łagodny powiew, który przywrócił nadzieję prorokowi Elia-szowi w godzinie zniechęcenia (por. *1 Krl* 19, 12). Radość Boża nie jest hałaśliwa, ale naprawdę zmienia historię i zbliża nas do siebie nawzajem”.

Obraz teofanii na górze Horeb został już przywołany przez Papieża Leona tuż po jego wyborze, kiedy przemawiając do kardynałów, stwierdził, że „naszym zadaniem jest być posłusznymi słuchaczami Jego głosu i wiernymi sługami Jego

planów zbawienia, pamiętając, że Bóg kocha objawiać się nie tyle w huku grzmotu i trzęsieniu ziemi, ile w «szmerze delikatnego powiewu» (*1 Krl* 19, 12) lub, jak tłumaczą niektórzy, w «subtelnym głosie ciszy». To jest ważne spotkanie, którego nie można przeoczyć, i do którego należy wychowywać i prowadzić cały święty Lud Boży, który został nam powierzony”.

Myśl tę powtórzył 12 maja podczas pierwszej audiencji dla dziennikarzy: „Nie potrzeba głośnej, brutalnej komunikacji, lecz raczej komunikacji, która potrafi słuchać, zbierać głos słabych, którzy nie mają głosu. Rozbrójmy słowa, a przyczynimy się do rozbrojenia Ziemi. Rozbrojona i rozbrajająca komunikacja pozwoli nam podzielić się innym spojrzeniem na świat i działać w sposób zgodny z naszą ludzką godnością”.

Papież Leon wybiera drogę milczenia, dyskrekcji – paradoksalną drogę słabości. Ta droga dla Kościoła urzeczywistnia się nie tylko w samym

akcie komunikowania, lecz już w samym fakcie istnienia, ponieważ Kościół istnieje o tyle, o ile komunikuje – te dwie rzeczywistości są ze sobą tożsame. I właśnie w tym wyraża się głęboka więź z ziemią: Kościół, chciany przez Boga, jest pomostem między ziemią a niebem, ponieważ – jak zawołał Papież tuż po wyborze podczas pierwszego pozdrowienia – „Zjednoczeni, ręka w rękę z Bogiem i ze sobą nawzajem idźmy naprzód! Jesteśmy uczniami Chrystusa. Chrystus idzie przed nami. Świat potrzebuje Jego światła. Ludzkość potrzebuje Go jako mostu, by mógł do niej dotrzeć Bóg i Jego miłość”.

Do tematu więzi z ziemią Papież powrócił, przemawiając do nowych kapłanów: „Bycie z Boga – sługami Boga, Ludem Bożym – łączy nas z ziemią: nie ze światem idealnym, lecz z tym rzeczywistym. Tak jak Jezus, spotykacie osoby z krwi i kości, które Ojciec stawia na waszej drodze”.

Pasterze, podkreślił Papież, nie powinni traktować święceń kapłańskich jako przywileju, ale jako dar dla innych, w sposób „skierowany na zewnątrz”, aby uniknąć niebezpieczeństwa, przed którym tak często ostrzegał Kościół Papież Franciszek, a mianowicie autoreferencyjności, która „gasi ogień ducha misyjnego”. Leon XIV podkreśla: „Kościół jest konstytutywnie skierowany na zewnątrz, tak jak skierowane na zewnątrz są życie, męka, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa”. Kapłani słabi, ale silni w byciu „skierowanym na zewnątrz”, w otwartości, gościnności, w darze jeden dla drugiego. To jest siła, „moc” chrześcijanina. Jezus „dał nam moc, abyśmy się stali dziećmi Bożymi. Nie szukajcie, nie szukajmy innej potęgi!”.

Jest to paradoks Kościoła i jego szafarzy, którzy nigdy nie są panami, ale strażnikami misji, która zawsze należy do Jezusa: „On zmartwychwstał, więc żyje i poprzedza nas. Nikt z nas nie jest powołany, by Go zastępować. Dzień Wniebowstąpienia uczy nas Jego niewidzialnej obecności. On nam ufa, robi dla nas miejsce”. Bóg nie lubi zajmować przestrzeni, ale „wycofuje się”, aby stworzyć świat i swoje stworzenia. Do tego ćwiczenia pokory powołany jest również chrześcija-

nin, który musi zrobić miejsce innym. Do neoprezbiterów Papież powiedział: „Czyńcie miejsce wiernym i każdemu stworzeniu, którym Zmartwychwstały jest bliski i w którym lubi nas nawiedzać i zadziwiać. Lud Boży jest liczniejszy niż nam się wydaje. Nie wyznaczajmy mu granic”.

Oto słaba siła Kościoła, który nie rozumuje zgodnie z logiką światowych władz; Papież cytuje św. Pawła: „Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała” (2 Kor 5, 16). Wszystko, co w naszych oczach wydaje się zniszczone i stracone, jawi się nam teraz jako znak pojednania.

Ta pozbawiona mocy, огоłocona, zraniona moc jest wielką mocą, największą ze wszystkich, ponieważ jest zakorzeniona w przynależności do Boga. „«Miłość Chrystusa obejmuje nas», drodzy bracia i siostry! Jest to obejmowanie, które wyzwala i pozwala nam nie posiadać nikogo. Wyzwalać, nie posiadać. Jesteśmy Boży – nie ma większego bogactwa, które można by docenić i dzielić się nim. To jedyne bogactwo, które, gdy jest dzielone, pomnaża się”. I tak właśnie jest: naprawdę jesteśmy panami czegoś dopiero wtedy, gdy mamy siłę, by to utracić i oddać do dyspozycji innych – to znaczy podzielić się tym, a więc je pomnożyć. Siła ta nie jest hulaśliwa, ale jest nie do pokonania.



Rodzina przekazuje życie i wiarę

W rodzinie wiara przekazywana jest wraz z życiem, z pokolenia na pokolenie – mówił Leon XIV w homilii wygłoszonej podczas Mszy św. z okazji Jubileuszu rodzin, dzieci, dziadków i osób starszych, który odbywał się w Watykanie od 30 maja do 1 czerwca. Papież zarysował także obraz małżeństwa, które stanowi „kanon prawdziwej miłości między mężczyzną a kobietą”.

WOJCIECH ROGACIN

Do około 70 tysięcy osób zgromadzonych przed Bazyliką Świętego Piotra Leon XIV mówił m.in. o roli rodziny. Przypomniwał, że – jak nauczał Papież Franciszek – „wszyscy ludzie są dziećmi, ale nikt z nas nie wybierał, czy się narodzić”.

Przekazywanie życia i wiary

„Zaraz po urodzeniu potrzebowaliśmy innych, aby żyć. Sami nie daliśmy rady: to ktoś inny nas ocalił, troszcząc się o nas, o nasze ciało i ducha. Wszyscy żyjemy zatem dzięki relacji, czyli wolnej i wyzwającej więzi międzyludzkiej i wzajemnej trosce” – mówił Leon XIV.

Podkreślił, że w rodzinie nie tylko życie jest przekazywane. „W rodzinie wiara przekazywana jest wraz z życiem, z pokolenia na pokolenie: dzielimy się nią jak pokarmem stołu i uczuciami serca. To sprawia, że jest ona miejscem szczególnym, gdzie spotykamy Jezusa, który nas zawsze miłuje i pragnie naszego dobra” – podkreślił Ojciec Święty.



Perspektywa jedności

Leon XIV przypomniał o perspektywie jedności. „Chciałbym dodać jeszcze jedną rzecz. Modlitwa Syna Bożego, która napędza nas nadzieją na naszej drodze, przypomina nam również, że pewnego dnia wszyscy będziemy *uno unum*: jedną rzeczą w jedynym Zbawicielu, objęci wieczną miłością Boga. Nie tylko my, ale także ojcowie i mamy, babcie i dziadkowie, bracia, siostry i dzieci, którzy już nas poprzedzili w świetle Jego wieczystej Paschy i których obecność odczuwamy tutaj, razem z nami, w tym uroczystym wydarzeniu” – mówił Papież.

„Dzisiejszy świat potrzebuje przypomnienia małżeńskiego, aby poznać i przyjąć miłość Boga oraz pokonać, dzięki jego sile jednoczącej i pojed-

“

*Zachęcam was,
abyście byli dla
swoich dzieci
przykładem
spójności,
zachowując się
tak, jak chcecie,
aby one się
zachowywały*

nawczej, siły, które rozbijają relacje i społeczeństwa” – mówił Leon XIV. Nawiązał tu do przykładu małżonków w ostatnich czasach wyniesionych na ołtarze: Ludwika i Zeli Martin, rodziców św. Teresy od Dzieciątka Jezus błogosławionych Alojzego i Marii Beltrame Quattrocchich, polskiej rodziny Ulmów.

Przykład małżonków

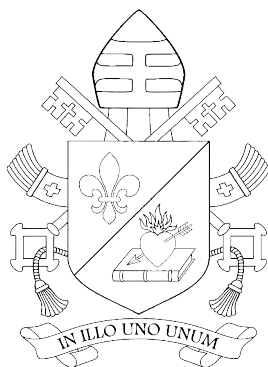
„Dlatego z sercem pełnym wdzięczności i nadziei wam, małżonkowie, mówię: małżeństwo nie jest ideałem, ale kanonem prawdziwej miłości między mężczyzną a kobietą: miłości całkowitej, wiernej, płodnej (por. św. Paweł VI, Enc. *Humanae vitae*, 9). Ta sama miłość, która przekształca was w jedno ciało, uzdalnia was, na obraz Boga, do dawania życia” – podkreślił Leon XIV.

„Zachęcam was, abyście byli dla swoich dzieci przykładem spójności, zachowując się tak, jak chcecie, aby one się zachowywały, wychowując je do wolności poprzez posłuszeństwo, zawsze szukając w nich dobra i środków, aby je pomnażać” – mówił Ojciec Święty.

Wdzięczność dzieci

Zachęcił także dzieci do wdzięczności rodzicom: „A wy, dzieci, bądźcie wdzięczni swoim rodzicom: mówienie «dziękuję» za dar życia i za wszystko, co wraz z nim otrzymujemy każdego dnia, jest pierwszym sposobem oddania czci ojcu i matce. Wam wreszcie, drodzy dziadkowie i starsi, zalecam czuwanie nad tymi, których kochacie, z mądrością i współczuciem, z pokorą i cierpliwością, jakich nauczyły was [przeżyte] lata.





PRZEMÓWIENIE DO PRZEDSTAWICIELI INNYCH
KOŚCIOŁÓW I WSPÓLNOT KOŚCIELNYCH
ORAZ INNYCH RELIGII
19 maja – Sala Klementyńska

Drodzy Bracia i Siostry!

Z wielką radością kieruję moje serdeczne pozdrowienie do was wszystkich – przedstawicieli innych Kościołów i wspólnot kościelnych, a także innych religii – którzy zechcieliście wziąć udział w uroczystej inauguracji mojej posługi jako Biskupa Rzymu i Następcy Piotra. Wyrażając braterską miłość Jego Świątobliwości Bartłomiejowi, Wielce Błogosławionemu Teofilowi III oraz Jego Świątobliwości Mar Awie III, jestem szczerze wdzięczny każdemu z was. Wasza obecność i wasza modlitwa są dla mnie wielką pociechą i umocnieniem.

Jednym z mocnych punktów pontyfikatu Papieża Franciszka była [idea] powszechnego braterstwa. W tym względzie Duch Święty rzeczywiście „popchnął” go, aby wielkimi krokami posuwał na-

przód otwarcie i inicjatywy podjęte już przez poprzednich Papieży, poczynawszy, przede wszystkim, od św. Jana XXIII. Papież encykliki *Fratelli tutti* promował zarówno drogę ekumenizmu, jak i dialog międzyreligijny, czyniąc to przede wszystkim poprzez pielęgnowanie relacji międzyludzkich – w taki sposób, aby nie ujmując niczego więzom kościelnym, zawsze był doceniany ludzki wymiar spotkania. Niech Bóg dopomoże [nam czerpać] ze skarbu jego świadectwa!

Mój wybór zbiegł się z 1700. rocznicą Pierwszego Soboru Powszechnego w Nicei. Ten Sobór stanowi fundamentalny etap w kształtowaniu się wyznania wiary, które jest wspólne wszystkim Kościołom i wspólnotom kościelnym. Podczas gdy zmierzamy ku przywróceniu pełnej komunii między wszystkimi chrześcijanami, uznajemy, że jedność ta może dokonać się jedynie w wierze. Jako Biskup Rzymu, uważam za jedno z moich priorytetowych zadań, poszukiwanie przywrócenia pełnej i widzialnej komunii między tymi wszystkimi, którzy wyznają tę

samą wiarę w Boga Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

W istocie, jedność zawsze była moją nieustanną troską, o czym świadczy motto, które wybrałem dla mojej posługi biskupiej: *In Illo uno unum* – wyrażenie św. Augustyna z Hippony, które przypomina, że także my, choć liczni jesteśmy, „w Tym Jedynym – to znaczy w Chrystusie – jesteśmy jedno” (*Enarr. in Ps. 127, 3*). Nasza komunia urzeczywistnia się bowiem w takiej mierze, w jakiej zbliżamy się do Pana Jezusa. Im bardziej jesteśmy wierni i posłuszni Jemu, tym bardziej jesteśmy zjednoczeni między sobą. Dlatego, jako chrześcijanie, wszyscy jesteśmy wezwani do tego, aby modlić się i wspólnie działać – krok po kroku – na rzecz osiągnięcia tego celu, który jest i pozostaje dziełem Ducha Świętego.

Świadomy ponadto, że synodalność i ekumenizm są ze sobą ściśle powiązane, pragnę zapewnić o mojej woli kontynuowania wysiłków Papieża Franciszka na rzecz promowania synodalnego charakteru Kościoła Katolickiego oraz rozwijania nowych i konkretnych form dla coraz intensywniejszej synodalności na płaszczyźnie ekumenicznej.

Nasza wspólna droga może i powinna być pojmowana także w szerszym znaczeniu, obejmującym wszystkich – w duchu ludzkiego braterstwa, o którym wspominałem wcześniej. Dziś jest czas dialogu i budowania mostów. Dlatego z radością i wdzięcznością przyjmuję obecność Przedstawicieli innych tradycji religijnych, którzy dzielą z nami poszukiwanie Boga i Jego woli, która jest zawsze i jedynie wolą miłości i życia dla mężczyzn i kobiet oraz dla wszystkich stworzeń.

Wy byliście świadkami znaczących wysiłków podejmowanych przez Papieża Franciszka na rzecz dialogu międzyreligijnego. Poprzez swoje słowa i czyny, otworzył on nowe perspektywy spotkania, aby promować „kulturę dialogu jako drogę; wzajemną współpracę jako kodeks postępowania; wzajemne porozumienie jako metodę i standard” (*Dokument o ludzkim braterstwie dla pokoju światowego i współistnienia*, Abu Zabi, 4 lutego 2019). Dziękuję również Dykasterii ds. Dialogu Międzyreligijnego za istotną rolę, jaką odgrywa w tej cierpliwej pracy na rzecz zachęcania do spotkań i konkretnych form wymiany, ukierunkowanych na budowanie relacji opartych na ludzkim braterstwie.

Pragnę skierować szczególne pozdrowienie do bra-

ci i sióstr wyznania mojżeszowego i muzułmańskiego. Ze względu na żydowskie korzenie chrześcijaństwa, wszyscy chrześcijanie pozostają w szczególnej relacji z judaizmem. Soborowa Deklaracja *Nostra aetate* (por. n. 4) podkreśla wielkość duchowego dziedzictwa wspólnego chrześcijanom i Żydom, zachęcając do wzajemnego poznania i szacunku. Dialog teologiczny między chrześcijanami a Żydami pozostaje zawsze ważny i bardzo leży mi na sercu. Również w tych trudnych czasach, naznaczonych konfliktami i nieporozumieniami, konieczne jest kontynuowanie z zapalem, tego, tak cennego, naszego dialogu.

Relacje między Kościołem Katolickim a muzułmanami naznaczone są rosnącym zaangażowaniem na rzecz dialogu i braterstwa, któremu sprzyja szacunek wobec tych braci i sióstr, „którzy czczą Boga Jedynego, żyjącego i samoistnego, miłosiernego i wszechmocnego, Stworzyciela nieba i ziemi, który przemówił do ludzi” (*tamże*, n. 3). Takie podejście, oparte na wzajemnym szacunku i wolności sumienia, stanowi solidną bazę dla budowania mostów między naszymi wspólnotami.

Wam wszystkim, Przedstawicielom innych tradycji religijnych, wyrażam moją wdzięczność za udział w tym spotkaniu oraz za wasz wkład na rzecz pokoju. W świecie poranionym przez przemoc i konflikty, każda ze wspólnot, tu reprezentowanych, wnosi swój dar mądrości, współczucia oraz zaangażowania na rzecz dobra ludzkości i ochrony wspólnego domu. Jestem przekonany, że jeśli będziemy zgodni i wolni od uwarunkowań ideologicznych i politycznych, możemy być skuteczni w mówieniu „nie” wojnie, a „tak” pokojowi, „nie” wyścigowi zbrojeń, a „tak” rozbrojeniu, „nie” gospodarce, która zubaża narody i Ziemię, a „tak” integralnemu rozwojowi.

Świadectwo naszego braterstwa – które, mam nadzieję, będziemy mogli okazać poprzez skuteczne gesty – z pewnością przyczyni się do budowania bardziej pokojowego świata, jakiego w głębi serca pragną wszyscy mężczyźni i kobiety dobrej woli.

Najdrożsi, jeszcze raz dziękuję za waszą bliskość. Wzywajmy w naszych sercach błogosławieństwa Boga: niech Jego nieskończona dobroć i mądrość pomogą nam żyć jako Jego dzieci oraz bracia i siostry między sobą, aby nadzieja mogła wzrastać na świecie. Z serca wam dziękuję!

Fragment biblijny, który usłyszeliśmy, jest początkiem pięknego listu, jaki św. Paweł skierował do chrześcijan w Rzymie, a którego przesłanie koncentruje się wokół trzech wielkich tematów: *łaski, wiary i usprawiedliwienia*. Powierzając wstawiennictwu Apostoła Narodów początek tego nowego Pontyfikatu, rozważmy wspólnie to przesłanie.

Święty Paweł mówi przede wszystkim, że otrzymał od Boga *łaskę* powołania (por. Rz 1, 5). Uznaje zatem, że jego spotkanie z Chrystusem i posługa są związane z miłością, którą Bóg go uprzedził, powołując go do nowego życia, gdy był jeszcze daleki od Ewangelii i prześladował Kościół. Św. Augustyn – również nawrócony – mówi o tym samym doświadczeniu, stwierdzając: „Lecz cóż możemy wybrać, jeśli nie zostaliśmy wybrani? (...) Nie miłujemy, jeżeli wpraw nie zostaliśmy umiłowani” (*Kazanie 34, 2*). U początku każdego powołania jest Bóg: Jego miłosierdzie, Jego dobroć, hojna niczym dobroć matki (por. Iz 66, 12-14), która w sposób naturalny karmi swoje dziecko poprzez własne ciało, gdy jest ono jeszcze niezdolne do samodzielnego odżywiania się (por. Św. Augustyn, *Objaśnienie Psalmu 130, 9*).

Paweł jednak, w tym samym fragmencie, mówi również o „posłuszeństwie wierze” (Rz 1, 5), i także tutaj dzieli się tym, co przeżył. Pan bowiem, ukazując mu się w drodze do Damaszku (por. Dz 9, 1-30), nie odebrał mu wolności, lecz pozostawił mu możliwości: wyboru; posłuszeństwa, które było owocem trudu; walk wewnętrznych i zewnętrznych, które zgodził się podjąć. Zbawienie nie dokonuje się za sprawą magii, lecz poprzez misterium *łaski i wiary*, uprzedzającej miłości Boga oraz ufnej i wolnej odpowiedzi człowieka (por. 2 Tm 1, 12).

Dziękując zatem Panu za powołanie, przez które przemienił życie Szawła, prosimy Go, abyśmy i my umieli odpowiadać w ten sam sposób na Jego wezwania, stając się świadkami miłości „rozlanej w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5, 5). Prosimy Go, abyśmy umieli pielęgnować i szerzyć Jego miłość, stając się bliźniami jedni dla dru-

gich (por. Franciszek, *Homilia podczas II Nieszporów w Uroczystość Nawrócenia św. Pawła*, 25 stycznia 2024), w tym samym współzawodnictwie miłości, które – po spotkaniu z Chrystusem – skłoniło dawnego prześladowcę do tego, by stać się „wszystkim dla wszystkich” (por. 1 Kor 9, 19-23), aż po męczeństwo. Tak również nam, jak i jemu, w słabości ciała objawi się moc wiary w Boga, który *usprawiedliwia* (por. Rz 5, 1-5).

Ta Bazylika od wieków jest powierzona opiece Wspólnoty benedyktyńskiej. Jak można więc nie przypomnieć, mówiąc o miłości jako źródle i motorze głoszenia Ewangelii, o usilnych apelach św. Benedykta, zawartych w jego Regule, [które nawołują] do miłości braterskiej w klasztorze oraz gościnności wobec wszystkich (*Reguła*, rozdz. LIII, LXIII)?

Chciałbym zakończyć, przypominając jeszcze słowa, które ponad tysiąc lat później skierował do młodych inny Benedykt – Papież Benedykt XVI: „Drodzy przyjaciele, Bóg nas kocha. To jest wielka prawda naszego życia i to ona nadaje sens wszystkiemu innemu. (...) U początków naszego istnienia jest pełen miłości zamysł Boga”, a wiara „prowadzi nas do otwarcia naszego serca na tę tajemnicę miłości i do życia jako osoby świadome, że są kochane przez Boga” (Homilia podczas czuwania modlitewnego z młodzieżą, Madryt, 20 sierpnia 2011).

Tu znajduje się prosty i jedyny początek każdej misji, również mojej, jako następcy Piotra i spadkobiercy apostołskiego zapału Pawła. Niech Pan udzieli mi łaski, abym wiernie odpowiedział na Jego wezwanie.

AUDIENCJA GENERALNA

21 maja – Plac św. Piotra

Jubileusz 2025. Jezus Chrystus naszą nadzieją. II. Życie Jezusa.

Przypowieści. 6. Siewca. „Mówił im wiele w przypowieściach” (Mt 13, 34)

Drodzy Bracia i Siostry!

Cieszę się, że mogę powitać was na mojej pierwszej audyencji generalnej. Podejmuję cykl katechez

jubileuszowych na temat „Jezus Chrystus naszą nadzieją”, rozpoczęty przez Papieża Franciszka.

Kontynuujemy dzisiaj rozważanie przypowieści Jezusa, które pomagają nam odnaleźć nadzieję, ponieważ pokazują, jak Bóg działa w dziejach. Dziś chciałbym zatrzymać się nad pewną szczególną przypowieścią, ponieważ jest ona swego rodzaju wprowadzeniem do wszystkich przypowieści. Mam na myśli przypowieść o siewcy (por. *Mt* 13, 1-17). W pewnym sensie w tej opowieści możemy rozpoznać sposób komunikacji Jezusa, który może nas wiele nauczyć jak głosić Ewangelię dzisiaj.

Każda przypowieść opowiada historię zaczerpniętą z codziennego życia, ale chce nam powiedzieć coś więcej, odsyła nas do głębszego znaczenia. Przypowieść rodzi w nas pytania, zaprasza abyśmy nie poprzestawali na pozorach. W odpowiedzi na opowiedzianą historię lub dany mi obraz, mogę zadać sobie pytanie: gdzie odnajduję siebie w tej historii? Co ten obraz mówi o moim życiu? Termin przypowieść pochodzi od greckiego czasownika *paraballein*, który oznacza rzucać *przed siebie*. Przypowieść rzuca przede mną słowo, które mnie prowokuje i pobudza do stawiania sobie pytań.

Przypowieść o siewcy mówi właśnie o dynamice słowa Bożego i skutkach, jakie ono wywołuje. Każde słowo Ewangelii jest bowiem jak ziarno zasiane w ziemi naszego życia. Jezus wielokrotnie używa obrazu ziarna, ale w różnych znaczeniach. W 13. rozdziale Ewangelii wg św. Mateusza przypowieść o siewcy otwiera serię innych, krótkich przypowieści, z których niektóre mówią właśnie o tym, co dzieje się w ziemi: o ziarnie i chwastach, o ziarnku gorczycy, o skarbie ukrytym w roli. Czym zatem jest ta ziemia? To nasze serce, ale także świat, wspólnota, Kościół. Słowo Boże bowiem, ożywia i porusza każdą rzeczywistość.

Na początku widzimy Jezusa wychodzącego z domu, a wokół Niego gromadzi się wielki tłum (por. *Mt* 13, 1). Jego słowo fascynuje i intryguje. Oczywiście, że wśród ludzi zdarzają się różne sytuacje. Słowo Jezusa jest skierowane do wszystkich, ale w każdym działa w odmienny sposób. Ten kontekst pozwala nam lepiej zrozumieć znaczenie przypowieści.

Pewien siewca – dość oryginalny – wychodzi siać, ale nie przejmuje się zbytnio tym, gdzie padnie ziarno. Rzuca ziarno nawet tam, gdzie jest mało prawdopodobne, aby przyniosło plon: na drogę, między kamienie, wśród cierni. To zachowanie zadziwia słuchaczy i skłania do pytania: dlaczego tak robi?

My jesteśmy przyzwyczajeni do kalkulowania rzeczy – i czasami jest to konieczne – ale to nie dotyczy miłości! Sposób, w jaki ten „rozrzutny” siewca sieje ziarno, jest obrazem tego, jak Bóg nas miłuje. Owszem, to prawda, że los ziarna zależy również od sposobu, w jaki gleba je przyjmuje i sytuacji, w której się znajduje, ale, przede wszystkim, ta przypowieść Jezusa mówi nam, że Bóg sieje ziarno swojego słowa na wszystkich rodzajach gleby, to znaczy w każdą sytuację naszego życia: czasami jesteśmy bardziej powierzchowni i rozproszeni, czasami dajemy się ponieść entuzjazmowi, czasami jesteśmy przytłoczeni troskami życia, ale są też chwile, kiedy jesteśmy dysponowani i gościnni. Bóg jest ufny i ma nadzieję, że prędzej czy później ziarno wykiełkuje. Tak właśnie nas miłuje: nie czeka, aż staniemy się najlepszą glebą, zawsze hojnie daje nam swoje słowo. Może widząc, że On nam ufa, zrodzi się w nas pragnienie bycia lepszą glebą. To jest nadzieja, oparta na skale hojności i miłosierdzia Boga.

Opowiadając o tym, jak ziarno wydaje plon, Jezus mówi również o swoim życiu. Jezus jest Słowem, jest Ziarnem. A ziarno, aby przynieść plon, musi obumrzeć. Tak więc ta przypowieść mówi nam, że Bóg jest gotów „być rozrzutnym” dla nas, i że Jezus jest gotów umrzeć, aby przemienić nasze życie.

Przypomina mi się piękny obraz Van Gogha: *Siewca o zachodzie słońca*. Ten obraz przedstawiający siewcę w palącym słońcu mówi mi również o trudzie rolnika. I uderza mnie to, że Van Gogh ukazał za plecami siewcy już dojrzałe zboże. Wydaje mi się, że jest to obraz nadziei: w ten czy inny sposób ziarno przyniosło plon. Nie wiemy dokładnie jak, ale tak się stało. W centrum sceny nie znajduje się jednak siewca, który stoi z boku, lecz cały obraz jest zdominowany przez słońce, być może po to, aby przypomnieć nam, że to Bóg kieruje historią,

nawet jeśli czasami wydaje się nieobecny lub odległy. To słońce ogrzewa grudy ziemi i sprawia, że ziarno dojrzewa.

Drodzy bracia i siostry, w jakiej sytuacji życiowej dociera dziś do nas słowo Boże? Prośmy Pana o łaskę, abyśmy zawsze przyjmowali to ziarno, którym jest Jego słowo. A jeśli zdamy sobie sprawę, że nie jesteśmy żyzną glebą, nie zniechęcajmy się, ale prośmy Go, aby jeszcze popracował nad nami, abyśmy stali się lepszą glebą.

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam pielgrzymów polskich. Obraz pól, zasianych ziarnem, harmonijnie wpisuje się w krajobraz waszej pięknej, ojczystej ziemi. Pozwólcie, by także ziarno Słowa Bożego mogło w was zakiełkować i wydać obfity plon. Słuchajcie tego Słowa z uwagą, by móc dokonywać mądrych wyborów w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym. Z serca Wam błogosławię.

Apel o pomoc dla ludności w Strefie Gazy

Sytuacja w Strefie Gazy staje się coraz bardziej niepokojąca i bolesna. Ponawiam mój żarliwy apel o umożliwienie dostarczenia godnej pomocy humanitarnej oraz o zakończenie działań wojennych, za które tak wysoką cenę płacą dzieci, osoby starsze i chorzy.

PRZEMÓWIENIE DO ZGROMADZENIA OGÓLNEGO PAPIESKICH DZIEŁ MISYJNYCH

22 maja – Sala Klementyńska

Eminencjo, Ekscelencje,
Sekretarze Generalni, Dyrektorzy Krajowi i Pracownicy Papieskich Dzieł Misyjnych,
Drodzy Bracia i Siostry,

Serdecznie witam was wszystkich, którzy zebraliście się z ponad stu dwudziestu krajów, aby wziąć udział w dorocznym Zgromadzeniu Ogólnym Papieskich Dzieł Misyjnych. Na początku pragnę wyrazić moją wdzięczność wam i waszym współpracownikom za ofiarną posługę, która jest nieodzowna w ewangelizacyjnej misji Kościoła. Mogę o tym zaświadczyć

osobiście, opierając się na moim własnym doświadczeniu duszpasterskim z lat mojej posługi w Peru.

Papieskie Dzieła Misyjne są w istocie „głównym środkiem” budzenia odpowiedzialności misyjnej wśród wszystkich ochrzczonych oraz wspierania wspólnot kościelnych na terenach, gdzie Kościół jest młody (por. Dekret *Ad Gentes*, 38). Widzimy to w [działalności] Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary (PDRW), które pomaga w realizacji programów duszpasterskich i katechetycznych, w budowie nowych kościołów, prowadzeniu opieki zdrowotnej oraz w zaspokajaniu potrzeb edukacyjnych na terenach misyjnych. Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci (PDMD) również wspiera chrześcijańską formację dzieci, oprócz troski o ich podstawowe potrzeby i ochronę. Z kolei Papieskie Dzieło św. Piotra Apostoła (PDPA) przyczynia się do rozwoju powołań misyjnych – kapłańskich i zakonnych. Natomiast Papieska Unia Misyjna (PUM) angażuje się w formację kapłanów, osób konsekrowanych oraz całego Ludu Bożego do misyjnej działalności Kościoła.

Promowanie gorliwości apostolskiej wśród Ludu Bożego pozostaje istotnym aspektem odnowy Kościoła – zgodnie z wizją Soboru Watykańskiego II – i jest dzisiaj tym bardziej naglące. Nasz świat, zraniony wojną, przemocą i niesprawiedliwością, potrzebuje usłyszeć orędzie Ewangelii o miłości Boga i doświadczyć pojednawczej mocy łaski Chrystusa. W tym sensie, sam Kościół, we wszystkich swoich członkach, jest coraz bardziej wezwany do tego, aby być „Kościółem misyjnym, który otwiera ramiona na świat, głosi Słowo [...] i staje się zaczynem zgody dla ludzkości” (Homilia podczas Mszy św. na rozpoczęcie pontyfikatu, 18 maja 2025 r.). Mamy nieść wszystkim narodom – a wręcz całemu stworzeniu – ewangeliczną obietnicę prawdziwego i trwałego pokoju, który jest możliwy, ponieważ – cytując słowa Papieża Franciszka – „Pan zwyciężył świat i jego ciągłe konflikty, «wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża»” (Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 229).

Dlatego dostrzegamy, jak ważne jest rozwijanie ducha ucznia-misjonarza we wszystkich ochrzczonych oraz budzenie poczucia naglącej potrzeby

niesienia Chrystusa wszystkim ludziom. W tym względzie, pragnę wyrazić moją wdzięczność wam i waszym współpracownikom za coroczny trud wkładany w promowanie Niedzieli Misyjnej, obchodzonej w przedostatnią niedzielę października, co jest dla mnie wielką pomocą w mojej trosce o Kościoły na terenach, które są powierzone opiece Dykasterii ds. Ewangelizacji.

Dziś, podobnie jak w dniach po Pięćdziesiątnicy, Kościół, prowadzony przez Ducha Świętego, przemierza swoją drogę przez dzieje z ufnością, radością i odwagą, głosząc imię Jezusa oraz zbawienie zrodzone z wiary w zbawczą prawdę Ewangelii. Papieskie Dzieła Misyjne są ważną częścią tego wielkiego wysiłku. Proszę Dyrektorów Krajowych o priorytetowe traktowanie wizyt w diecezjach, parafiach i wspólnotach, w ramach koordynacji formacji misyjnej oraz o ożywianie ducha misyjnego na szczeblu lokalnym, pomagając w ten sposób wiernym dostrzec fundamentalne znaczenie misji i wsparcia dla naszych braci i siostr w tych częściach świata, gdzie Kościół jest młody i rozwija się.

Zanim zakończę to słowo skierowane do was w dzisiejszy poranek, chciałbym wspólnie z wami zastanowić się nad dwoma charakterystycznymi elementami waszej tożsamości jako Papieskich Dzieł Misyjnych. Można je określić jako: komunია i *po-wszechność*. Jako Dzieła uczestniczące w realizacji misyjnego mandatu Papieża i Kolegium Biskupów, jesteście wezwani do pielęgnowania i dalszego promowania wśród swoich członków wizji Kościoła jako komunii wierzących, ożywianej przez Ducha Świętego, który umożliwia nam wejście w doskonałą komunię i harmonię Najświętszej Trójcy. To właśnie w Trójcy Świętej wszystko znajduje swoją jedność. Ten wymiar życia chrześcijańskiego i misji jest mi szczególnie bliski i znajduje odzwierciedlenie w słowach św. Augustyna, które wybrałem [jako motto] mojego posługiwania biskupiego, a teraz papieskiego: *In Illo uno unum*. Chrystus jest naszym Zbawicielem, a w Nim stanowimy jedno – rodzinę Bożą, ponad bogatą różnorodnością naszych języków, kultur i doświadczeń.

Docenienie naszej komunii, jako członków Ciała Chrystusa, w naturalny sposób otwiera nas na po-

wszechny wymiar misji ewangelizacyjnej Kościoła i inspirowane do przekraczania granic naszych poszczególnych parafii, diecezji i narodów, aby dzielić się z każdym ludem i narodem najwyższą wartością poznania Jezusa Chrystusa (por. *Flp* 3, 8).

Odnowione skoncentrowanie na jedności i powszechności Kościoła, odnosi się właśnie do autentycznego charyzmatu Papieskich Dzieł Misyjnych. Powinno ono zatem inspirować rozpoczęty już przez was proces odnowy statutów. W tym kontekście, wyrażam ufność, że proces ten umocni członków Dzieł na całym świecie w ich powołaniu do bycia zaczął misyjnego zapалу w Ludzie Bożym.

Drodzy przyjaciele, nasze obchody tego Roku Świętego są dla nas wszystkich wyzwaniem, aby być „pielgrzymami nadziei”. Nawiązując do słów, które Papież Franciszek wybrał jako temat tego-rocznego Światowego Dnia Misyjnego, pragnę zakończyć, zachęcając was, byście nadal byli „misjonarzami nadziei wśród wszystkich narodów”. Polecając was, waszych dobroczyńców i wszystkich zaangażowanych w to ważne dzieło pełnemu miłości wstawienictwu Maryi, Matki Kościoła, z serca udzielam mojego Apostolskiego Błogosławieństwa, jako zadatku trwałej radości i pokoju w Panu.

PRZESŁANIE DO UCZESTNIKÓW OBCHODÓW
500-LECIA RUCHU ANABAPTYSTÓW
(ZURYCH, 29 MAJA 2025 R.)

Gdy gromadzicie się, by uczcić 500-lecie ruchu anabaptystów, serdecznie pozdrawiam was wszystkich, drodzy przyjaciele, słowami, które jako pierwsze wypowiedział zmartwychwstały Jezus: „Pokój wam!” (*J* 20, 19).

W radości naszego świętowania Wielkanocy, jakże moglibyśmy nie rozważać ukazania się Chrystusa owego „pierwszego dnia tygodnia” (*tamże*), gdy Jezus wszedł nie tylko mimo ścian i drzwi zamkniętych, lecz także mimo zalęknionych serc swoich uczniów. Co więcej, udzielając im wielkiego daru pokoju, Chrystus pozostał wrażliwy na doświadczenia uczniów, swoich przyjaciół, i nie ukrył znaków swojej Męki, wciąż widocznych na Jego uwielbionym ciele.

Przyjmując pokój Pana i podejmując Jego wezwanie, które zakłada otwartość na dary Ducha Świętego, wszyscy uczniowie Jezusa mogą zanurzyć się w radykalnej nowości chrześcijańskiej wiary i życia. W istocie, takie pragnienie odnowy cechuje właśnie ruch anabaptystyczny.

Wybrane przez was hasło obchodów – „Odważa, by kochać” – przypomina nam przede wszystkim o potrzebie, by katolicy i mennonici czynili wszystko, co możliwe, aby żyć przykazaniem miłości, wezwaniem do chrześcijańskiej jedności i służby wobec innych. Podkreśla ono również, potrzebę szczerości i życzliwości w refleksji nad naszą wspólną historią, zawierającą bolesne rany oraz narracje, które po dziś dzień wpływają na katolicko-mennonickie relacje i na wzajemne postrzeganie. Jak ważne jest zatem oczyszczenie pamięci i wspólne odczytanie historii na nowo, co umożliwi nam uzdrowienie dawnych ran i budowanie nowej przyszłości dzięki „odwadze, by kochać”. Co więcej, tylko w ten sposób dialog teologiczny i duszpasterski może przynieść owoc – owoc, który będzie trwał (por. *J* 15, 16).

To z pewnością nie jest łatwe zadanie! Jednak Chrystus objawił wolę Ojca właśnie w szczególnych chwilach próby. To wtedy, gdy był kwestionowany przez faryzeuszy, nauczał nas, że dwa największe przykazania to miłość Boga i bliźniego (por. *Mt* 22, 34-40). To w przeddzień swojej Męki mówił o potrzebie jedności: „aby wszyscy stanowili jedno [...], by świat uwierzył” (*J* 17, 21). Moim życzeniem dla nas wszystkich jest, abyśmy mogli powiedzieć za św. Augustynem: „Tylko w ogromie Twego miłosierdzia, Panie Boże, mogę pokładać nadzieję. Byleś dał łaskę do wypełnienia tego, co nakazujesz – nakazuj, co chcesz” (*Wyznania*, X, 29, 40).

Wreszcie, wobec świata rozdartego wojną, nasza nieustanna droga ku uzdrowieniu i pogłębianiu braterstwa odgrywa rolę fundamentalną, ponieważ im bardziej chrześcijanie będą zjednoczeni, tym bardziej skuteczne będzie nasze świadectwo o Chrystusie, Księżu Pokoju, w dziele budowania cywilizacji spotkania i miłości.

Przepelniony tymi uczuciami, zapewniam was o mojej modlitwie, aby nasze braterskie relacje

pogłębiały się i rozwijały. Dla was wszystkich upraszam radość i wewnętrzny pokój, które płyną od zmartwychwstałego Pana.

Z Watykanu, dnia 23 maja 2025 r.

LEON PP. XIV

PRZEMÓWIENIE DO URZĘDNIKÓW
KURII RZYMSKIEJ, PRACOWNIKÓW STOLICY
APOSTOLSKIEJ, GUBERNATORATU PAŃSTWA
WATYKAŃSKIEGO I WIKARIATU RZYMU

24 maja – Aula Pawła VI

Dziękuję! Jeśli oklaski będą trwać dłużej niż przemówienie, będę musiał je przedłużyć! A więc... uważajcie! Dziękuję!

W imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego. Pokój z wami.

Droży Bracia i Siostry!

Cieszę się, że mogę pozdrowić was wszystkich, którzy tworzycie wspólnoty pracy Kurii Rzymskiej, Gubernatoratu i Wikariatu Rzymu.

Pozdrawiam Prefektów Dykasterii i innych Przełożonych, Kierowników biur oraz wszystkich Urzędników; jak również Władze Państwa Watykańskiego, Zarząd i Pracowników [administracji]. Bardzo mnie cieszy również obecność wielu członków [waszych] rodzin, korzystających z sobotniego dnia.

To nasze pierwsze spotkanie nie jest z pewnością czasem na wygłaszanie przemówień programowych, lecz raczej jest dla mnie okazją, by podziękować wam za posługę, którą pełnicie, a którą – że tak powiem – „dziedziczę” po moich Poprzednikach. Bardzo dziękuję. Tak, jak wiecie, przybyłem tu zaledwie dwa lata temu, kiedy umiłowany Papież Franciszek mianował mnie Prefektem Dykasterii ds. Biskupów. Wówczas opuściłem diecezję Chiclayo, w Peru, i przyjechałem tu do pracy. Co za zmiana! A teraz... Cóż mogę powiedzieć? Tylko to, co Szymon Piotr powiedział Jezusowi nad Jeziorem Tyberiadzkim: „Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham” (*J* 21, 17).

Papieże przemijają, a Kuria pozostaje. Dotyczy to każdego Kościoła partykularnego, również kurii

biskupich. I odnosi się także do Kurii Biskupa Rzymu. Kuria to instytucja, która strzeże i przekazuje *pamięć historyczną* danego Kościoła, pamięć posługi jego Biskupów. To jest bardzo ważne. Pamięć jest bowiem elementem zasadniczym w żyjącym organizmie. Nie odnosi się jedynie do przeszłości, lecz żywi terażniejszość i ukierunkowuje na przyszłość. Bez pamięci droga się gubi, traci sens wędrówki.

Oto, najdrożsi, pierwsza myśl, którą chciałbym się z wami podzielić: pracować w Kurii Rzymskiej znaczy przyczyniać się do podtrzymywania żywej pamięci Stolicy Apostolskiej – w tym życiodajnym sensie, o którym właśnie wspominałem – tak aby posługa Papieża mogła być realizowana w jak najlepszy sposób. Analogicznie można powiedzieć to samo o służbach Państwa Miasta Watykańskiego.

Jest jeszcze jeden aspekt, który pragnę przywołać, dopełniający wymiar pamięci – mianowicie *misyjny* wymiar Kurii oraz każdej instytucji związanej z posługą Piotrową. Na ten temat wiele razy kładł nacisk Papież Franciszek, który – w zgodzie z zamysłem wyrażonym w Adhortacji apostolskiej *Evangelii gaudium* – przeprowadził reformę Kurii Rzymskiej w perspektywie ewangelizacji, poprzez Konstytucję apostolską *Praedicate Evangelium*. A dokonał tego, idąc śladem swoich Poprzedników, zwłaszcza św. Pawła VI i św. Jana Pawła II.

Jak zapewne wiecie, doświadczenie misji jest częścią mojego życia – i to nie tylko jako ochrzczonego, jak w przypadku wszystkich nas, chrześcijan, ale także dlatego, że jako zakonnik augustianin byłem misjonarzem w Peru. To właśnie pośród ludu peruwiańskiego dojrzewało moje powołanie pasterskie. Nigdy nie będę w stanie dostatecznie podziękować Panu za ten dar! Następnie powołanie do służby Kościołowi tutaj, w Kurii Rzymskiej, było nową misją, którą dzieliłem z wami przez te dwa lata. I nadal ją kontynuuję i będę kontynuował, dopóki Bóg zechce, w tej posłudze, która została mi powierzona.

Dlatego powtarzam wam to, co powiedziałem w moim pierwszym pozdrowieniu, wieczorem 8 maja: „Musimy razem poszukiwać [sposobów], jak być Kościołem misyjnym, Kościołem, który buduje mosty, dialog, zawsze otwartym na przyjęcie [...] z

otwartymi ramionami dla wszystkich, wszystkich, którzy potrzebują naszego miłosierdzia, naszej obecności, dialogu i miłości”. Słowa te były skierowane do Kościoła rzymskiego. A teraz powtarzam je, z myślą o misji tego Kościoła wobec wszystkich Kościołów i wobec całego świata – misji służenia komunii, jedności, w miłości i w prawdzie. Pan powierzył to zadanie Piotrowi i jego następcom, a wy wszyscy, na różne sposoby, współpracujecie w tym wielkim dziele. Każdy wnosi swój wkład, wykonując swoją codzienną pracę z zaangażowaniem, a także z wiarą, ponieważ wiara i modlitwa są jak sól w potrawach – nadają smak.

Jeśli zatem wszyscy mamy współpracować na rzecz wielkiej sprawy jedności i miłości, starajmy się czynić to przede wszystkim przez nasze codzienne postawy, poczynawszy od środowiska pracy. Każdy może być budowniczym jedności dzięki swojemu nastawieniu wobec kolegów – przeciężając nieuniknione nieporozumienia z cierpliwością, z pokorą, stawiając się w sytuacji innych, unikając uprzedzeń, a także z dużą dozą humoru, jak nas nauczył Papież Franciszek.

Droży bracia i siostry, jeszcze raz z serca wam dziękuję! Jesteśmy w miesiącu maju: wzywajmy wspólnie Dziewicę Maryję, aby błogosławiła Kurii Rzymskiej i Państwu Watykańskiemu, a także wszystkim rodzinom, zwłaszcza dzieciom, osobom starszym, chorym i cierpiącym.

Dziękuję!

A więc odmówmy razem: „Zdrowaś Maryjo...”

[Błogosławieństwo]

Jeszcze raz dziękuję, wszystkiego dobrego!

REGINA CAELI

25 maja – Plac św. Piotra

Droży Bracia i Siostry, dobrej niedzieli!

Dopiero rozpoczynam swoją posługę wśród was i pragnę przede wszystkim podziękować wam za okazywaną mi życzliwość, prosząc jednocześnie, byście wspierali mnie swoją modlitwą i bliskością.

We wszystkim, do czego Pan nas wzywa – zarówno na drodze życia, jak i w wędrówce wiary – niekiedy

czujemy, że to nas przerasta. Jednak, właśnie Ewangelia dzisiejszej niedzieli (por. *J* 14, 23-29) mówi nam, że nie powinniśmy oglądać się na własne siły, lecz na miłosierdzie Pana, który nas wybrał, pewni, że Duch Święty nas prowadzi i wszystkiego nas naucza.

Apostołom, którzy w przededniu śmierci Mistrza są zatrwożeni i pełni niepokoju i zadają sobie pytanie, jak będą mogli być kontynuatorami i świadkami Królestwa Bożego, Jezus zapowiada dar Ducha Świętego, składając tę wspaniałą obietnicę: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i mieszkanie u niego uczynimy” (w. 23).

W ten sposób, Jezus uwalnia uczniów od wszelkiej trwogi i obaw, i może im powiedzieć: „Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka” (w. 27). Jeśli bowiem trwamy w Jego miłości, On sam zamieszkuje w nas, nasze życie staje się świątynią Boga, a Jego miłość nas oświeca, znajduje sobie miejsce w naszym sposobie myślenia i w naszych wyborach, do tego stopnia, że rozszerza się także na innych i przenika wszystkie sytuacje naszego życia.

Tak, bracia i siostry, to zamieszkiwanie Boga w nas jest właśnie darem Ducha Świętego, który bierze nas za rękę i sprawia, że doświadczamy – także w codziennym życiu – obecności i bliskości Boga, czyniąc nas Jego mieszkaniem.

To piękne, że patrząc na nasze powołanie, na powierzone nam rzeczywistości i osoby, na obowiązki, które podejmujemy, na naszą posługę w Kościele, każdy z nas może z ufnością powiedzieć: chociaż jestem kruchy, Pan nie wstydzi się mojego człowieczeństwa, przeciwnie – przychodzi, aby zamieszkać we mnie. Towarzyszy mi swoim Duchem, oświeca mnie i czyni mnie narzędziem swojej miłości wobec innych, wobec społeczeństwa i wobec świata.

Umiłowani, na fundamencie tej obietnicy podążajmy w radości wiary, aby być świętym przybytkiem Pana. Starajmy się nieść Jego miłość wszędzie, pamiętając, że każda siostra i każdy brat jest mieszkaniem Boga, i że Jego obecność objawia się szczególnie w maluczkich, ubogich i cierpiących, wzywając nas do bycia wrażliwymi i współczującymi chrześcijanami.

Wszyscy powierzmy się wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny. Dzięki działaniu Ducha Świętego stała się Ona „Przybytkiem sławnym pobożności” [poświęconym Bogu]. Razem z Nią i my możemy doświadczyć radości przyjęcia Pana oraz być znakiem i narzędziem Jego miłości.

Po modlitwie „Regina Caeli”

Droży Bracia i Siostry!

Wczoraj, w Poznaniu (w Polsce) został beatyfikowany Stanisław Kostka Streich, kapłan diecezjalny, zamordowany z nienawiści do wiary w 1938 roku, ponieważ jego działalność na rzecz ubogich i robotników irytowała zwolenników ideologii komunistycznej. Niech jego przykład będzie zachętą zwłaszcza dla kapłanów, aby ofiarnie poświęcali się Ewangelii i braciom.

Również wczoraj, w liturgiczną rocznicę wspomnienia Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych, obchodzono *Dzień Modlitwy za Kościół w Chinach*, ustanowiony przez Papieża Benedykta XVI. W kościołach i sanktuariach Chin oraz na całym świecie modlono się do Boga na znak troski i miłości wobec chińskich katolików oraz ich jedności z Kościołem powszechnym. Niech wstawienictwo Najświętszej Maryi Panny wyjedna im i nam łaskę bycia silnymi i radosnymi świadkami Ewangelii, nawet pośród prób, aby zawsze promować pokój i harmonię.

Z tymi uczuciami nasza modlitwa obejmuje wszystkie narody cierpiące z powodu wojny; wzywamy do odwagi i wytrwałości wszystkich zaangażowanych w dialog i szczere poszukiwanie pokoju.

Dziesięć lat temu Papież Franciszek podpisał Encyklikę *Laudato si'*, poświęconą trosce o wspólny dom. Encyklika ta zyskała niezwykle rozgłos, inspirując niezliczone inicjatywy i ucząc wszystkich słuchać podwójnego wołania Ziemi i ubogich. Pozdrawiam i zachęcam ruch *Laudato si'* oraz wszystkich, którzy podejmują to przedsięwzięcie.

Pozdrawiam wszystkich przybyłych z Włoch i wielu innych części świata, a w szczególności pielgrzymów z Walencji oraz pielgrzymów polskich, udzielając błogosławieństwa wszystkim, którzy w Polsce uczestniczą w wielkiej pielgrzymce do sank-

tuarium Maryjnego w Piekarach Śląskich. Pozdrawiam wiernych z Pescary, Sortino, Paternò, Caltagirone, Massarosa Nord, Malnate, Palagonia i Cellerello oraz wiernych z parafii Najświętszych Serc Jezusa i Maryi w Rzymie. Pozdrawiam serdecznie młodzież z Archidiecezji Genui, która przyjęła sakrament bierzmowania, przygotowujących się do bierzmowania z San Teodoro w diecezji Tempio-Ampurias, rowerzystów z Paderno Dugnano i Bersalierów z Palermo.

Życzę wszystkim dobrej niedzieli!

POZDROWIENIE SKIEROWANE
DO BURMISTRZA RZYMU

25 maja – *Plac dell'Ara Coeli (u stóp Schodów
Kapitolinских)*

Panie Burmistrzu!

Jestem bardzo wdzięczny za powitanie i słowa pozdrowienia, które Pan do mnie skierował. W dniu mojego objęcia katedry Biskupa Rzymu dziękuję Panu, a wraz z Panem również władzom miejskim, a także cywilnym i wojskowemu.

Rozpoczynając oficjalnie posługę Pasterza tej Diecezji, odczuwam poważną, ale i fascynującą odpowiedzialność służenia wszystkim jej członkom, mając w sercu przede wszystkim wiarę Ludu Bożego, a także dobro wspólne społeczeństwa. W realizacji tego ostatniego celu jesteśmy współpracownikami – każdy we własnej sferze instytucjonalnej. Tuż po [moim] wyborze przypominałem braciom i siostrze zgromadzonemu na Placu św. Piotra, że jestem z nimi chrześcijaninem, a dla nich biskupem. Dziś, w sposób szczególny, mogę powiedzieć, że jestem z wami i dla was – Rzymianinem!

Od dwóch tysiącleci Kościół przeżywa swój apostołat w Rzymie, głosząc Ewangelię Chrystusa i oddając się [posłudze] miłosierdzia. Wychowanie młodzieży i pomoc cierpiącym, troska o ubogich i promowanie sztuki są wyrazem tej troski o godność człowieka, którą winniśmy wspierać w każdym czasie, zwłaszcza wobec najmniejszych, słabych i ubogich. W roku świętym Jubileuszu, troska ta rozciąga się również na pielgrzymów, przybywających

ze wszystkich stron świata i opiera się także na zaangażowaniu Administracji Kapitolinskiej, za co pragnę wyrazić szczerą wdzięczność.

Panie Burmistrzu, życzę, aby Rzym – niezrównany pod względem bogactwa dziedzictwa historycznego i artystycznego – wyróżniał się zawsze także wartościami człowieczeństwa i cywilizacji, które czerpią swoje życiodajne soki z Ewangelii. Z tymi uczuciami udzielam Apostolskiego Błogosławieństwa temu Miastu i wszystkim jego mieszkańcom.

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. W BAZYLICE
ŚWIĘTEGO JANA NA LATERANIE Z OKAZJI OBJĘCIA
KATEDRY BISKUPA RZYMU

25 maja – *Bazylika Świętego Jana na Lateranie*

Serdecznie pozdrawiam obecnych kardynałów, w szczególności Kardynała Wikariusza, biskupów pomocniczych i wszystkich biskupów, drogich księży – proboszczów, wikariuszy i wszystkich, którzy w różnym charakterze współpracują w duszpasterstwie naszych wspólnot; a także diakonów, zakonników, siostry zakonne, władze i was wszystkich, drodzy wierni.

Kościół Rzymski jest spadkobiercą wielkiej historii, zakorzenionej w świadectwie Piotra, Pawła i niezliczonych męczenników. Posiada wyjątkową misję, dobrze wyrażoną w napisie na fasadzie tej katedry: być *Mater omnium Ecclesiarum*, Matką wszystkich Kościołów.

Papież Franciszek często zachęcał nas do refleksji nad macierzyńskim wymiarem Kościoła (por. Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 46-49.139-141; *Katecheza*, 13 stycznia 2016) oraz nad cechami, które są jemu właściwe: czułością, gotowością do poświęcenia i tą umiejętnością słuchania, która pozwala nie tylko nieść pomoc, ale często także zapobiegać potrzebom i oczekiwaniom, zanim jeszcze zostaną wyrażone. Pragniemy, żeby te cechy wzrastały wszędzie pośród Ludu Bożego, także tutaj, w naszej wielkiej rodzinie diecezjalnej: pośród wiernych, pasterzy, a przede wszystkim we mnie samym. W refleksji nad nimi mogą nam dopomóc czytania, których wysłuchaliśmy.

W Dziejach Apostolskich (por. 15,1-2.22-29) mowa jest szczególnie o tym, jak pierwsza wspólnota, w głoszeniu Ewangelii, mierzyła się z wyzwaniem otwarcia się na świat pogański. Nie był to proces łatwy: wymagał wiele cierpliwości i wzajemnego słuchania; miało to miejsce przede wszystkim wewnątrz wspólnoty w Antiochii, gdzie bracia, rozmawiając – a nawet dyskutując – doszli do wspólnego zdefiniowania tej kwestii. Potem jednak Paweł i Barnaba udali się do Jerozolimy. Nie podjęli decyzji samodzielnie: dążyli do wspólnoty z Kościołem macierzystym i do niego udali się z pokorą.

Tam zastali Piotra i Apostołów, którzy ich wysłuchali. W ten sposób rozpoczęła się rozmowa, która ostatecznie doprowadziła do słusznej decyzji: uznając i biorąc pod uwagę trud nowo nawróconych, uzgodniono, że nie będzie się nakładać na nich nadmiernych obciążeń, ale ograniczy się do tego, co niezbędne (por. Dż 15, 28-29). W ten sposób to, co mogło wydawać się problemem, stało się dla wszystkich okazją do refleksji i do rozwoju.

Tekst biblijny jednak, mówi nam więcej, wykraczając poza bogatą i interesującą dynamikę ludzką tego wydarzenia.

Ujawniają to słowa, które bracia z Jerozolimy kierują w liście do braci z Antiochii, informując ich o podjętych decyzjach. Piszą oni: „Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my” (por. Dż 15, 28). Podkreślają zatem, że w całej tej sprawie najważniejsze było wysłuchanie głosu Boga, które umożliwiło wszystko inne. Przypominają nam w ten sposób, że komunie buduje się przede wszystkim „na kolanach”, w modlitwie i nieustannym dążeniu do nawrócenia. Tylko bowiem z takim nastawieniem, każdy może usłyszeć w sobie głos Ducha, który woła: „*Abba! Ojcze!*” (Ga 4, 6), a co za tym idzie, wysłuchać i rozumieć innych jako braci.

Również Ewangelia potwierdza to przesłanie (por. J 14, 23-29), mówiąc nam, że w wyborach życiowych nie jesteśmy sami. Duch wspiera nas i wskazuje nam drogę, którą należy podążać, „ucząc” nas i „przypominając” nam wszystko to, co nam powiedział Jezus (por. J 14, 26).

Po pierwsze, Duch uczy nas słów Pana, odciskając je głęboko w nas, zgodnie z biblijnym obra-

zem prawa, już nie wrytego na kamiennych tablicach, lecz zapisanego w naszych sercach (por. Jr 31, 33). Jest to dar, który pomaga nam wzrastać, aż po uczynienie nas „listem Chrystusowym” (por. 2 Kor 3, 3) jednych dla drugich. I tak właśnie jest: tym bardziej jesteśmy zdolni do głoszenia Ewangelii, im bardziej pozwalamy się jej zdobyć i przemienić, dopuszczając moc Ducha Świętego, by oczyściła nasze wnętrza, uczyniła nasze słowa prostymi, nasze pragnienia szczerymi i przejrzystymi, a nasze działania wielkodusznymi.

I tu pojawia się drugie słowo: „pamiętać”, czyli ponownie skierować uwagę serca na to, czego doświadczyliśmy i czego się nauczyliśmy, aby wnikać głębiej w jego znaczenie i smakować jego piękno.

W tym kontekście, myślę tu o wymagającej drodze, jaką w ostatnich latach przemierza diecezja rzymska, wyrażonej w różnych poziomach słuchania: wobec otaczającego świata, aby przyjąć jego wyzwania, oraz wewnątrz wspólnot, aby zrozumieć potrzeby i promować mądre i prorocze inicjatywy ewangelizacji i miłosierdzia. Jest to droga trudna, wciąż trwająca, która stara się ogarnąć rzeczywistość bardzo bogatą, ale też bardzo złożoną. Jest to jednak godne historii tego Kościoła, który wielokrotnie wykazał się umiejętnością myślenia *wielkodusznego i odważnego*, angażując się bez zastrzeżeń w odważne projekty i podejmując wyzwania także w obliczu nowych i wymagających scenariuszy.

Dowodem tego jest wielka praca, jaką cała diecezja, właśnie w tych dniach, wkłada w Jubileusz, przyjmując i opiekując się pielgrzymami oraz realizując niezliczone inne inicjatywy. Dzięki tym wysiłkom, miasto jawi się przybywającym – czasem z daleka – jako wielki otwarty i gościnny dom, a przede wszystkim jako ognisko wiary.

Ze swojej strony wyrażam pragnienie i zobowiązanie, aby wejść na ten tak rozległy „plac budowy”, słuchając wszystkich, na ile to możliwe, aby uczyć się, rozumieć i wspólnie podejmować decyzje: „Dla was jestem biskupem, z wami jestem chrześcijaninem”, jak powiedział św. Augustyn (por. *Mowa* 340, 1). Proszę was o pomoc w tym wspólnym wysiłku modlitwy i miłości, pamiętając

słowa św. Leona Wielkiego: „Wszystko, co dobre w poczynaniach naszych sprawia Chrystus. Nie w nas się chlubimy, boć nic czynić bez Niego nie możemy, ale w Nim. On jest naszą możliwością” (*Mowa 5, w rocznicę wstąpienia na Stolicę Piotrową, 4, w: Św. Leon Wielki, Mowy, przekł. bp Kazimierz Tomczak, Poznań, 1957, s. 20*).

Na zakończenie chciałbym dodać słowa błogosławionego Jana Pawła I, który 23 września 1978 r., z promienną i spokojną twarzą, dzięki której zyskał przydomek „Papież uśmiechu”, pozdrowił swoją nową rodzinę diecezjalną w następujący sposób: „Święty Pius X – powiedział – wchodząc jako patriarcha do Wenecji, wykrzyknął w bazylice św. Marka: «Co by się ze mną stało, Wenecjanie, gdybym was nie kochał?». Ja mówię Rzymianom coś podobnego: mogę was zapewnić, że was kocham, że pragnę tylko służyć wam i oddać do dyspozycji wszystkich moje skromne siły, to niewiele, co mam i czym jestem” (Homilia wygłoszona podczas objęcia Katedry Rzymskiej, 23 września 1978 r.).

Ja również wyrażam wam całą moją miłość, pragnąc dzielić z wami, na wspólnej drodze, radości i smutki, trudy i nadzieje. Ja również ofiarowuję wam „to, co mam i czym jestem” i powierzam to wstawiennictwu świętych Piotra i Pawła oraz wielu innych braci i siostr, których świętość rozjaśniła historię tego Kościoła i drogi tego miasta. Niech Maryja Dziewica towarzyszy nam i wstawia się za nami.

SŁOWO NA ZAKOŃCZENIE MSZY ŚW. Z OKAZJI OBJĘCIA KATEDRY BISKUPA RZYMU

25 maja – Centralna loggia Bazyliki Świętego Jana na
Lateranie

[*Słowa Papieża Leona XIV wypowiedziane z centralnej loggii Bazyliki Laterańskiej podczas błogosławieństwa dla miasta Rzymu na zakończenie Celebracji Eucharystycznej*]

Pokój z wami!

Drodzy bracia i siostry, wspólnota Rzymu, bardzo się cieszę, że mogę dziś wieczorem być tutaj z wami, podczas tego aktu liturgicznego, w którym sprawowaliśmy obrzęd objęcia przeze mnie urzędu

jako waszego nowego Biskupa Rzymu. Dziękuję wam wszystkim!

Żyjmy naszą wiarą – szczególnie w tym Roku Jubileuszowym – szukając nadziei, ale starając się sami być świadectwem, niosącym nadzieję światu. Światu, który tak bardzo cierpi – z powodu wojen, przemocy, ubóstwa! A nas, chrześcijan, Pan wzywa, byśmy zawsze byli żywym świadectwem: żyjąc naszą wiarą, odczuwając w sercu obecność Jezusa Chrystusa i wiedząc, że On zawsze towarzyszy nam w naszej drodze.

Dziękuję wam za wspólną wędrówkę! Podążajmy wszyscy razem! Zawsze możecie liczyć na mnie, który z wami jestem chrześcijaninem, a dla was biskupem. Dziękuję wam wszystkim!

[*Błogosławieństwo*]

Dobrego wieczoru wszystkim! Żyjmy zawsze z tą radością. Dziękuję.

SŁOWO PODCZAS WIZYTY W BAZYLICE MATKI BOŻEJ WIĘKSZEJ

25 maja – Centralna loggia Bazyliki Matki Bożej Większej

[*Słowa wypowiedziane przez Papieża Leona XIV z centralnej loggii Bazyliki Matki Bożej Większej po modlitwie przed Ikoną Najświętszej Maryi Panny „Salus Populi Romani”.*]

Bracia i Siostry, pokój z wami!

Dobry wieczór wszystkim. Dziękuję, że tu jesteście! Dziękuję, że jesteście tu, przed tą Bazyliką, tego popołudnia, tego wieczoru, kiedy celebrujemy – wszyscy zgromadzeni razem jako członkowie Diecezji Rzymskiej – obecność jej nowego Biskupa. Jestem bardzo szczęśliwy, że mogę was tu spotkać i z całego serca wam dziękuję.

Dziękuję wszystkim, którzy posługują w tej Bazylice, dwóm Kardynałom towarzyszącym mi tego wieczoru i wielu osobom, które z oddaniem pomagają nam przeżywać nasze życie modlitwy i pobożności, a przede wszystkim przybliżają nas do Matki Jezusa, do Matki Boga, Najświętszej Maryi Panny. To piękna okazja, aby odnowić to nabożeństwo do Maryi, *Salus Populi Romani*, która tyle razy towarzyszyła ludowi Rzymu w jego troskach.

Prośmy Boga, za wstawiennictwem Jego Matki, aby błogosławił was wszystkich, wasze rodziny, wa-

szych bliskich oraz pomagał nam wszystkim iść razem w Kościele, zjednoczonym jako jedna rodzina Boża.

Odmówmy razem:

[*Zdrowaś Maryjo, łaski pełna...*]

[*Błogosławieństwo*]

Dobrego wieczoru wszystkim i bardzo dziękuję!

AUDIENCJA GENERALNA
28 maja – Plac Świętego Piotra

Jubileusz 2025. Jezus Chrystus naszą nadzieją. II. Życie Jezusa.

Przypowieści. 7. Samarytanin.

„Przechodząc obok, zobaczył go i wzruszył się głęboko” (por. Łk 10, 33b)

Drodzy Bracia i Siostry!

Kontynuujemy rozważania na temat niektórych przypowieści ewangelicznych, które są okazją do zmiany perspektywy i otwarcia się na nadzieję. Brak nadziei wynika niekiedy z tego, że skupiamy się na pewnym rygorystycznym i zamkniętym sposobie postrzegania rzeczy, a przypowieści pomagają nam spojrzeć na nie z innego punktu widzenia.

Dzisiaj chciałbym wam opowiedzieć o osobie doświadczonej, przygotowanej, uczonym w Prawie, który jednak potrzebuje zmiany perspektywy, ponieważ jest skupiony na samym sobie i nie dostrzega innych (por. Łk 10, 25-37). Pyta on bowiem Jezusa o to, w jaki sposób „dziedziczyć się” życie wieczne, używając wyrażenia, które rozumie jako niepodważalne prawo. Ale za tym pytaniem kryje się, być może, potrzeba uwagi: jedynym słowem, o którego wyjaśnienie prosi Jezusa, jest termin „bliźni”, który dosłownie oznacza *tego, kto jest blisko*.

Dlatego Jezus opowiada przypowieść, która jest drogą do przeformułowania tego pytania, aby przejść od „*kto mnie kocha?*” do „*kogo pokochał?*”. Pierwsze pytanie jest pytaniem niedojrzałym, drugie jest pytaniem dorosłego, który zrozumiał sens swojego życia. Pierwsze pytanie wypowiadamy,

gdy stajemy w kącie i czekamy, drugie jest pytaniem, które pobudza nas do wyruszenia w drogę.

Przypowieść opowiedziana przez Jezusa rozgrywa się bowiem na drodze, która jest trudna i nieprzewidywalna, tak jak życie. Jest to droga, którą przemierza człowiek schodzący z Jerozolimy, miasta położonego na górze, do Jerycha, miasta położonego poniżej poziomu morza. Obraz ten zapowiada już to, co może się wydarzyć: bowiem ów człowiek zostaje napadnięty, pobity, okradziony i pozostawiony na pół umarły. Jest to doświadczenie, które ma miejsce, gdy sytuacje, ludzie, a czasem nawet ci, którym ufaliśmy, odbierają nam wszystko i pozostawiają pośrodku drogi.

Życie składa się bowiem ze spotkań, a podczas tych spotkań ujawnia się, kim naprawdę jesteśmy. Stajemy przed drugim człowiekiem, przed jego kruchością i słabością, i możemy zdecydować, co uczynić: zaopiekować się nim lub udawać, że nic się nie stało. Kapłan i lewita schodzą tą samą drogą. Są to osoby pełniące służbę w świątyni jerozolimskiej, mieszkające w miejscu świętym. Jednak samo sprawowanie kultu nie prowadzi automatycznie do bycia współczującym. W rzeczywistości współczucie jest kwestią nie tyle religijną, co ludzką! Jesteśmy przede wszystkim ludźmi, a dopiero potem wierzącymi.

Możemy sobie wyobrazić, że po długim pobycie w Jerozolimie ów kapłan i ów lewita spieszyli się do domu. To właśnie pośpiech, tak bardzo obecny w naszym życiu, często uniemożliwia nam okazanie współczucia. Kto uważa, że jego podróż należy traktować priorytetowo, nie jest gotów zatrzymać się z powodu innego człowieka.

Ale oto pojawia się ktoś, kto rzeczywiście potrafi się zatrzymać: jest to Samarytanin, a więc ktoś należący do ludu pogardzanego (por. 2 Krl 17). W jego przypadku tekst nie precyzuje kierunku podróży, ale mówi tylko, że był w drodze. Religijność nie ma tutaj znaczenia. Ten Samarytanin zatrzymuje się po prostu dlatego, że jest człowiekiem stającym przed innym człowiekiem, który potrzebuje pomocy.

Współczucie wyraża się poprzez konkretne gesty. Św. Łukasz Ewangelista zatrzymuje się na

działaniach Samarytanina, którego nazywamy „miłosiernym”, ale w tekście jest on po prostu człowiekiem. Samarytanin podchodzi, ponieważ jeśli chcesz komuś pomóc, nie możesz trzymać się na dystans, musisz się zaangażować, pobrudzić, być może skalać się; opatruje mu rany po oczyszczeniu ich oliwą i winem; zabiera na swoje zwierzę, czyli bierze na siebie odpowiedzialność za niego, ponieważ prawdziwa pomoc oznacza gotowość do poniesienia ciężaru cierpienia drugiego człowieka; zabiera go do gospody, gdzie wydaje pieniądze, „dwa denary”, to mniej więcej równowartość zapłaty za dwa dni pracy; i zobowiązuje się wrócić i w razie potrzeby dopłacić, ponieważ ten człowiek nie jest przesyłką do dostarczenia, ale kimś, o którego trzeba się zatroszczyć.

Drodzy bracia i siostry, kiedy my również będziemy zdolni do przerywania naszej podróży i okazania współczucia? Kiedy zrozumiemy, że ten poraniony człowiek na drodze przedstawia każdego z nas. Wtedy pamięć o wszystkich sytuacjach, w których Jezus zatrzymał się, aby się nami zaopiekować, uczyni nas bardziej zdolnymi do współczucia.

Módlmy się zatem, abyśmy wzrastali w człowieczeństwie, aby nasze relacje były bardziej prawdziwe i pełniejsze współczucia. Prośmy Serce Chrystusa o łaskę coraz głębszego uczestnictwa w Jego uczuciach.

Apel

W ostatnich dniach moje myśli często kierują się ku narodowi ukraińskiemu dotkniętemu nowymi, poważnymi atakami na ludność cywilną i infrastrukturę. Zapewniam o mojej bliskości i modlitwie za wszystkie ofiary, a zwłaszcza za dzieci i rodziny. Ponownie z całą stanowczością wzywam do zaprzestania wojny i wsparcia wszelkich inicjatyw na rzecz dialogu i pokoju. Proszę wszystkich o zjednoczenie się w modlitwie o pokój na Ukrainie i wszędzie tam, gdzie ludzie cierpią z powodu wojny.

Ze Strefy Gazy coraz głośniejsz wznosi się ku niebu płacz matek i ojców, którzy tulą do siebie martwe ciała swoich dzieci i którzy są nieustannie zmuszani do przemieszczania się w poszukiwaniu odrobiny jedzenia i bezpieczniejszego schronienia przed bombardowaniami. Ponawiam mój apel do

odpowiedzialnych: wstrzymajcie ogień, uwolnijcie wszystkich zakładników, niech będzie w pełni przestrzegane prawo humanitarne.

Maryjo, Królowa Pokoju, módl się za nami!

Do Polaków:

Pozdrawiam pielgrzymów polskich. Dziś wspominamy błogosławionego kard. Stefana Wyszyńskiego, waszego Prymasa Tysiąclecia, który w czasach prześladowań Kościoła w Polsce – pomimo uwięzienia – pozostał pasterzem wiernym Chrystusowi. Poprzez ofiarę i dialog budował jedność w Kościele i społeczeństwie. Niech jego świadectwo inspiruje was do troski o Kościół i Ojczyznę. Z serca wam błogosławię.

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. Z UDZIELENIEM ŚWIĘCEŃ PREZBITERATU

31 maja – Bazylika Świętego Piotra

Drodzy Bracia i Siostry!

Dziś jest dzień wielkiej radości dla Kościoła i dla każdego z was, przyjmujących święcenia prezbiteratu – wraz z waszymi rodzinami, przyjaciółmi i towarzyszami drogi w latach formacji. Jak w wielu miejscach podkreśla Obrzęd Święceń, relacja pomiędzy tym, co dziś celebrujemy, a Ludem Bożym jest fundamentalna. Głębia, wielkość, a nawet czas trwania tej Bożej radości, którą teraz dzielimy, są wprost proporcjonalne do więzi, które istnieją i będą się pogłębiać między wami, przyjmującymi święcenia, a ludem, z którego pochodzicie, którego pozostajecie częścią i do którego jesteście posłani. Zatrzymam się na tym aspekcie, mając zawsze na uwadze, że tożsamość kapłana zależy od zjednoczenia z Chrystusem, Najwyższym i Wiecznym Kapłanem.

Jesteśmy Ludem Bożym. Sobór Watykański II ożywił tę świadomość, niejako uprzedzając czasy, w których poczucie przynależności osłabnie, a świadomość Boga stanie się coraz bardziej rozmyta. Wy jesteście świadectwem tego, że Bóg nie zmęczył się gromadzeniem swoich dzieci – choć tak różnych – i formowaniem ich w dynamiczną jedność. Nie jest

to działanie gwałtowne, lecz takie jak łagodny powiew, który przywrócił nadzieję prorokowi Eliaszowi w godzinie zniechęcenia (por. 1 Krl 19, 12). Radość Boża nie jest hałaśliwa, ale naprawdę zmienia historię i zbliża nas do siebie nawzajem. Ikoną tego jest tajemnica Nawiedzenia, którą Kościół kontemplanuje w ostatni dzień maja. Ze spotkania Maryi Panny i jej krewnej Elżbiety rodzi się *Magnificat*, pieśń ludu nawiedzonego przez łaskę.

Czytania, które przed chwilą usłyszeliśmy, pomagają nam zinterpretować to, co dzieje się również pośród nas. Po pierwsze, w Ewangelii Jezus nie wydaje się ani przytłoczony nadchodzącą śmiercią ani rozczarowaniem z powodu zerwanych czy niespełnionych więzi. Przeciwnie, Duch Święty umacnia te zagrożone więzi. W modlitwie stają się one silniejsze niż śmierć. Zamiast myśleć o własnym losie, Jezus składa w ręce Ojca więzi, które zbudował na ziemi. My jesteśmy ich częścią! W istocie, przez te więzi Ewangelia dotarła do nas – więzi, które świat może osłabić, lecz nie zniszczyć.

Drodzy kandydaci do święceń, pocznijcie się na wzór Jezusa! Bycie z Boga – sługami Boga, Ludem Bożym – łączy nas z ziemią: nie ze światem idealnym, lecz z tym rzeczywistym. Tak jak Jezus, spotykacie osoby z krwi i kości, które Ojciec stawia na waszej drodze. Poświęćcie się im – nie oddzielając się od nich, nie izolując, nie czyniąc z otrzymanego daru swego rodzaju przywileju. Papież Franciszek wielokrotnie nas przed tym przestrzegał, ponieważ samowystarczalność gasi ogień ducha misyjnego.

Kościół jest konstytutywnie skierowany na zewnątrz, tak jak skierowane na zewnątrz są życie, męka, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa. W każdej Eucharystii czynicie Jego słowa własnymi: „za was i za wielu”. Boga nikt nigdy nie widział. On zwrócił się do nas, wyszedł poza samego siebie. Syn stał się Jego egzegezą, żywą opowieścią. I dał nam moc, abyśmy się stali dziećmi Bożymi. Nie szukajcie, nie szukajmy innej potęgi!

Niech gest nałożenia rąk, którym Jezus przyjmował dzieci i uzdrawiał chorych, odnowi w was moc wyzwalającą Jego mesjańskiej posługi. W Dziejach Apostolskich ten gest, który za chwilę powtórzymy, jest przekazaniem Ducha Stworzyciela.

W ten sposób Królestwo Boże wprowadza teraz w komunie waszą osobistą wolność, gotową wyjść poza siebie, wszczepiając wasze umysły i wasze młode siły w jubileuszową misję, którą Jezus przekazał swojemu Kościołowi.

W swoim pożegnaniu ze starszymi wspólnoty w Efezie – którego fragment usłyszeliśmy dziś w pierwszym czytaniu – Paweł przekazuje im sekret każdej misji: „Duch Święty ustanowił was doglądającymi” (Dz 20, 28). Nie panami, lecz doglądającymi. Misja należy do Jezusa. On zmartwychwstał, więc żyje i poprzedza nas. Nikt z nas nie jest powołany, by Go zastępować. Dzień Wniebowstąpienia uczy nas Jego niewidzialnej obecności. On nam ufa, robi dla nas miejsce – nawet powiedział: „Pożyteczne jest dla was moje odejście” (J 16, 7). Także my, biskupi, drodzy kandydaci do święceń, włączając was dziś w misję, robimy wam miejsce. A wy czynicie miejsce wiernym i każdemu stworzeniu, którym Zmartwychwstały bliiski i w którym lubi nas nawiedzać i zadziwiać. Lud Boży jest liczniejszy niż nam się wydaje. Nie wyznaczamy mu granic.

W poruszającym przemówieniu pożegnalnym z listu św. Pawła chciałbym podkreślić jeszcze jedno słowo. W istocie poprzedza ono wszystkie inne. On może powiedzieć: „Wy wiecie, jaki byłem z wami przez cały czas” (Dz 20, 18). Zachowajmy to wyrażenie mocno wyryte w naszych sercach i umysłach! „Wy wiecie, jaki byłem z wami” – przejrzystość życia. Życie [dobrze] znane, czytelne, wiarygodne! Jesteśmy wśród Ludu Bożego, abyśmy mogli stanąć przed nim z wiarygodnym świadectwem.

Razem więc, odbudujemy wiarygodność zranionego Kościoła, posłanego do zranionej ludzkości, wśród zranionego stworzenia. Nie jesteśmy jeszcze doskonali, ale musimy być wiarygodni.

Zmartwychwstały Jezus ukazuje nam swoje rany, które są znakiem odrzucenia ze strony ludzi, ale mimo to przebacza nam i posyła nas. Nie zapominajmy o tym! On również dzisiaj tchnie na nas (por. J 20, 22) i czyni nas szafarzami nadziei. Aby już nikt nie patrzył „według ciała” (2 Kor 5, 16): wszystko, co w naszych oczach wygląda na złamane i utracone, ukazuje się teraz w znaku pojednania.

„Miłość Chrystusa obejmuje nas”, drodzy bracia i siostry! Jest to obejmowanie, które wyzwala i pozwala nam nie posiadać nikogo. Wyzwalać, nie posiadać. Jesteśmy Boży – nie ma większego bogactwa, które można by docenić i dzielić się nim. To jedyne bogactwo, które, gdy jest dzielone, pomnaża się. Razem chcemy nieść je światu, który Bóg tak umiłował, że dał swojego Syna jedyne (por. *Ż* 3, 16).

Tak więc życie tych braci, którzy wkrótce zostaną wyświęceni na prezbiterów, ma głębokie znaczenie. Dziękujemy im oraz dziękujemy Bogu, który ich powołał do służby całemu ludowi kapłańskiemu. Razem bowiem, łączymy niebo z ziemią. W Maryi, Matce Kościoła, jaśniej to wspólne kapłaństwo, które wywyższa pokornych, łączy pokolenia i czyni nas błogosławionymi (por. *Łk* 1, 48.52). Niech Ona, Madonna Zaufania i Matka Nadziei, wstawia się za nami.

PRZEMÓWIENIE NA ZAKOŃCZENIE MODLITWY
RÓŻAŃCOWEJ W OGRODACH WATYKAŃSKICH
31 maja – Grota Lourdes w Ogrodach Watykańskich

Drodzy Bracia i Siostry!

Z radością dołączam do was podczas tego czuwania modlitewnego na zakończenie miesiąca maja. To gest wiary, który w prostocie i pobożności gromadzi nas pod matczynym płaszczem Maryi. W tym roku przywołuje on niektóre ważne aspekty Jubileuszu, który obchodzimy: uwielbienie, drogę, nadzieję, a przede wszystkim wiarę – rozważaną i wspólnie wyznawaną.

Odmówiliście wspólnie Różaniec święty – modlitwę, która, jak podkreślił św. Jan Paweł II, ma rys maryjny i serce chrystologiczne, i która „skupia w sobie głębię całego przesłania ewangelicznego” (List apost. *Rosarium Virginis Mariae*, 16 października 2002, 1).

I rzeczywiście, rozważając tajemnice radosne podczas tej drogi, wchodziliście i zatrzymywaliście się – niczym na pielgrzymce – w wielu miejscach z życia Jezusa: w domu w Nazarecie – kontemplując Zwiastowanie; w domu Zachariasza – kontemplując Nawiedzenie, które dziś obchodzimy; w grocie betlejemskiej – kontemplując Boże Naro-

dzenie; w świątyni jerozolimskiej – kontemplując Ofiarowanie, a następnie Odnalezienie Jezusa. W powtarzanym z wiarą *Żdrowaś Maryjo* towarzyszyły wam słowa Anioła skierowane do Matki Bożej: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą” (*Łk* 1, 28), oraz słowa Elżbiety, która przyjęła Ją z radością: „Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona” (*Łk* 1, 42).

W ten sposób Słowo Boże odmierzało wasze kroki, nadając rytm wędrowaniu, przystankom i wyruszaniu dalej, jak niegdyś ludowi Izraela na pustyni, zmierzającemu do Ziemi Obiecanej.

Patrzmy więc, na nasze życie jako na drogę za Jezusem, którą mamy przemierzać, tak jak dziś wieczorem, razem z Maryją. Prośmy Pana, byśmy potrafili chwalić Go każdego dnia „życiem i językiem, sercem i wargami, głosem i postępowaniem” (św. Augustyn, *Sermo* 256, 1), unikając fałszywych tonów: niech język będzie zgodny z życiem, a wargi z sumieniem (por. *tamże*).

Pozdrawiam obecnych Księży Kardynałów, Biskupów, Kapłanów, Osoby Konsekrowane oraz wszystkich Wiernych. Szczególnie pragnę wyrazić serdeczność i wdzięczność Siostron Benedyktynkom z klasztoru *Mater Ecclesiae*, które swoją ukrytą i nieustanną modlitwą wspierają naszą wspólnotę i naszą posługę.

Niech radość tego momentu pozostanie i wzrasta w nas – „w naszym życiu osobistym i rodzinnym, w każdym środowisku, a szczególnie w życiu tej rodziny, która tutaj, w Watykanie, służy Kościołowi powszechnemu” (Benedykt XVI, *Zakończenie miesiąca maja*, 31 maja 2012 r.).

Niech Pan nam błogosławi i zawsze nam towarzyszy, a Maryja wstawia się za nami. Dziękuję!

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. Z OKAZJI
JUBILEUSZU RODZIN, DZIECI, DZIADKÓW I OSÓB
STARSZYCH
1 czerwca – Plac św. Piotra

Ewangelia, którą przed chwilą usłyszeliśmy, ukazuje nam Jezusa, który podczas Ostatniej Wieczerzy modli się za nas (por. *Ż* 17, 20). Słowo Boże, które

stało się człowiekiem, zbliżając się do końca swojego życia ziemskiego, myśli o nas, swoich braciach, stając się błogosławieństwem, błaganiem i uwielbieniem Ojca, z mocą Ducha Świętego. Również my, wkraczając pełni zdumienia i ufności w modlitwę Jezusa, zostajemy włączeni przez Jego miłość w wielki plan, który dotyczy całej ludzkości.

Chrystus prosi bowiem, abyśmy wszyscy byli „jedno” (w. 21). Chodzi o największe dobro, jakiego można pragnąć, ponieważ ta powszechna jedność urzeczywistnia między stworzeniami odwieczną wspólnotę miłości, z którą utożsamia się sam Bóg jako Ojciec, który daje życie, Syn, który je przyjmuje, i Duch, który je podziela.

Pan nie pragnie, abyśmy chcąc się zjednoczyć stali się nieokreśloną masą, jak anonimowy blok, lecz pragnie, abyśmy byli jedno: „jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno” (w. 21). Jedność, o którą modli się Jezus jest zatem wspólnotą opartą na tej samej miłości, jaką miłuje Bóg i z której przychodzi na świat życie i zbawienie. Jako taka jest ona przede wszystkim darem, który przynosi Jezus. To właśnie z serca człowieka Syn Boży zwraca się do Ojca, mówiąc: „Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i że Ty ich umiłowałeś tak, jak Mnie umiłowałeś” (w. 23).

Słuchajmy z zachwytem tych słów: Jezus objawia nam, że Bóg tak nas miłuje, jak kocha samego siebie. Ojciec nie kocha nas mniej niż kocha swojego Jednorodzonego Syna, to znaczy nieskończenie. Bóg nie kocha mniej, ponieważ kocha wcześniej, miłuje jako pierwszy! Świadczy o tym sam Chrystus, mówiąc do Ojca: „umiłowałeś Mnie przed założeniem świata” (w. 24). I tak właśnie jest: w swoim miłosierdziu Bóg od zawsze pragnął przyciągnąć do siebie wszystkich ludzi, a to Jego życie, ofiarowane za nas w Chrystusie, czyni nas jednym, jednoczy nas między sobą.

Napełnia nas radością słuchanie dzisiaj tej Ewangelii, podczas *Jubileuszu rodzin i dzieci, dziadków i osób starszych*.

Najmilsi, otrzymaliśmy życie, zanim jeszcze go zapragnęliśmy. Jak nauczał Papież Franciszek, „wszyscy ludzie są dziećmi, ale nikt z nas nie wy-

bierał, czy się narodzić” (*Anioł Pański*, 1 stycznia 2025 r.) Nie tylko to. Zaraz po urodzeniu potrzebowaliśmy innych, aby żyć. Sami nie dalibyśmy rady: to ktoś inny nas ocalił, troszcząc się o nas, o nasze ciało i ducha. Wszyscy żyjemy zatem dzięki relacji, czyli wolnej i wyzwalającej więzi międzyludzkiej i wzajemnej trosce.

To prawda, że czasami to człowieczeństwo jest zdradzane. Na przykład za każdym razem, gdy przyzywa się wolności nie po to, aby dawać życie, lecz aby je odbierać, nie po to, aby spieszyć z pomocą, lecz aby skrzywdzić. Jednak nawet w obliczu zła, które przeciwstawia i zabija, Jezus nadal modli się do Ojca za nas, a Jego modlitwa działa jak balsam na nasze rany, stając się dla wszystkich zapowiedzią przebaczenia i pojednania. Taka modlitwa Pana Jezusa nadaje pełny sens tym jasnym chwilom naszej wzajemnej miłości jako rodziców, dziadków, synów i córek. I to właśnie chcemy głosić światu: jesteśmy tutaj, aby być „jedno”, tak jak Pan chce, abyśmy byli „jedno” w naszych rodzinach i tam, gdzie żyjemy, pracujemy i studiujemy: różni, a jednak jedno, tak liczni, a jednak „jedno”, zawsze, w każdych okolicznościach i w każdym okresie życia.

Najmilsi, jeśli w ten sposób się miłujemy, na fundamencie Chrystusa, który jest „alfą i omegą”, „początkiem i końcem” (por. *Ap* 22, 13), to będziemy znakiem pokoju dla wszystkich, w społeczeństwie i w świecie. I nie zapominajmy: z rodzin rodzi się przyszłość narodów.

W ostatnich dekadach otrzymaliśmy znak, który napełnia radością, a jednocześnie skłania do zastanowienia: mam na myśli fakt, że beatyfikowano i kanonizowano małżonków, i to nie osobno, ale razem, jako pary małżeńskie. Myślę o Ludwiku i Zeli Martin, rodzicach św. Teresy od Dzieciątka Jezus; jak również o błogosławionych Alojzym i Marii Beltrame Quattrocchich, których życie rodzinne toczyło się w Rzymie w ubiegłym wieku. I nie zapominajmy o polskiej rodzinie Ulmów: rodzicach i dzieciach zjednoczonych w miłości i w męczeństwie. Powiedziałem, że jest to znak, który skłania do refleksji. Tak: Kościół wskazując ich jako przykładowych świadków małżonków, mówi nam, że dzisiejszy świat potrzebuje przymierza małżeńskiego, aby poznać i przyjąć miłość Boga oraz poko-

nać, dzięki jego sile jednoczącej i pojednawczej, siły, które rozbijają relacje i społeczeństwa.

Dlatego z sercem pełnym wdzięczności i nadziei wam, małżonkowie, mówię: małżeństwo nie jest ideałem, ale kanonem prawdziwej miłości między mężczyzną a kobietą: miłości całkowitej, wiernej, płodnej (por. św. Paweł VI, Enc. *Humanae vitae*, 9). Ta sama miłość, która przekształca was w jedno ciało, uzdalnia was, na obraz Boga, do dawania życia.

Dlatego zachęcam was, abyście byli dla swoich dzieci przykładem spójności, zachowując się tak, jak chcecie, aby one się zachowywały, wychowując je do wolności poprzez posłuszeństwo, zawsze szukając w nich dobra i środków, aby je pomnażać. A wy, dzieci, bądźcie wdzięczni swoim rodzicom: mówienie „dziękuję” za dar życia i za wszystko, co wraz z nim otrzymujemy każdego dnia jest pierwszym sposobem oddania czci ojcu i matce (por. *Wj* 20, 12). Wam wreszcie, drodzy dziadkowie i starsi, zalecam czuwanie nad tymi, których kochacie, z mądrością i współczuciem, z pokorą i cierpliwością, jakich nauczyły was [przeżyte] lata.

W rodzinie wiara przekazywana jest wraz z życiem, z pokolenia na pokolenie: dzielimy się nią jak pokarmem przy stole i uczuciami serca. To sprawia, że jest ona miejscem szczególnym, gdzie spotykamy Jezusa, który nas zawsze miłuje i pragnie naszego dobra.

Chciałbym dodać jeszcze jedną rzecz. Modlitwa Syna Bożego, która napędza nas nadzieją na naszej drodze, przypomina nam również, że pewnego dnia wszyscy będziemy *uno unum* (por. św. Augustyn, *Sermo super Ps.* 127): jedną rzeczą w jedynym Zbawicielu, objęci wieczną miłością Boga. Nie tylko my, ale także ojcowie i mamy, babcie i dziadkowie, bracia, siostry i dzieci, którzy już nas poprzedzili w świetle Jego wieczystej Paschy i których obecność odczuwamy tutaj, razem z nami, w tym uroczystym wydarzeniu.

REGINA CAELI

1 czerwca – Plac św. Piotra

Na zakończenie tej Eucharystii pragnę serdecznie pozdrowić wszystkich uczestników Jubileuszu ro-

dzin, dzieci, dziadków i osób starszych. Przybyłście ze wszystkich zakątków świata, wraz z delegacjami ze 131 krajów.

Cieszę się, że mogę powitać tak wiele dzieci, które ożywiają naszą nadzieję! Pozdrawiam wszystkie rodziny, małe kościoły domowe, w których Ewangelia jest przyjmowana i przekazywana. „Rodzina – mówił św. Jan Paweł II – bierze początek w miłości, jaką Stwórca ogarnia stworzony świat” (*List Gratissimam sane*, 2).

Niech wiara, nadzieja i miłość zawsze wzrastają w naszych rodzinach. Szczególnie pozdrawiam dziadków i osoby starsze. Wy jesteście prawdziwym wzorem wiary i inspiracją dla młodego pokolenia. Dziękuję za przybycie!

Pozdrawiam wszystkich pielgrzymów, a zwłaszcza tych z Diecezji Mondovì w Piemontcie.

Dzisiaj we Włoszech, jak i w wielu innych krajach, obchodzimy uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Jest to piękne święto, które pozwala nam spojrzeć na cel naszej ziemskiej podróży. W tym kontekście pragnę przypomnieć, że wczoraj w Braniewie, w Polsce zostały beatyfikowane: Krzysztofa Kłomfass oraz czternaście współsióstr ze Zgromadzenia św. Katarzyny Dziewicy i Męczennicy, zamordowane w 1945 r. przez żołnierzy Armii Czerwonej na terytoriach dzisiejszej Polski. Pomimo atmosfery nienawiści i terroru wobec wiary katolickiej, nie zaprzestały one posługiwania chorym i sierotom.

Wstawiennictwu nowych Błogosławionych Męczennic powierzamy wszystkie siostry zakonne, które na całym świecie hojnie poświęcają się dla Królestwa Bożego.

Pamiętam również o dzisiejszym Światowym Dniu Środków Społecznego Przekazu i dziękuję pracownikom mediów, którzy dbając o etyczną jakość przekazywanych informacji, pomagają rodzinom w ich wychowawczej misji.

Niech Najświętsza Maryja Panna błogosławi rodziny i wspiera je w ich trudnościach: myślę zwłaszcza o tych, które cierpią z powodu wojny na Bliskim Wschodzie, na Ukrainie i w innych częściach świata. Niech Matka Boża pomaga nam wspólnie kroczyć drogą pokoju.

Jubileusz 2025. Jezus Chrystus naszą nadzieją. II. Życie Jezusa.

Przypowieści. 8. Robotnicy w winnicy. „Rzekł do nich: «Idźcie i wy do mojej winnicy»” (Mt 20, 4)

Drodzy Bracia i Siostry!

Chciałbym zatrzymać się nad jeszcze jedną przypowieścią Jezusa. Także i ona jest opowieścią, która umacnia naszą nadzieję. Czasami bowiem mamy wrażenie, że nie potrafimy odnaleźć sensu naszego życia: czujemy się bezużyteczni, nieodpowiedni, zupełnie jak robotnicy czekający na rynku, aż ktoś ich zatrudni. Ale niekiedy czas mija, życie toczy się dalej, a my nie czujemy się dowartościowani czy też docenieni. Być może nie dotarliśmy na czas, inni pojawili się przed nami, albo troski zatrzymały nas gdzie indziej.

Metafora targowiska bardzo pasuje również do naszych czasów, ponieważ rynek jest miejscem prowadzenia interesów, gdzie niestety kupuje się i sprzedaje również uczucia i godność, próbując na nich zarobić. A kiedy nie czujemy się docenieni, uznani, grozi nam nawet, że sprzedamy się pierwszemu lepszemu. Pan przypomina nam jednak, że nasze życie ma wartość, a Jego pragnieniem jest pomóc nam ją odkryć.

Również w komentowanej dziś przypowieści są robotnicy oczekujący na kogoś, kto zatrudni ich na jeden dzień. Znajdujemy się w 20. rozdziale Ewangelii św. Mateusza i tutaj spotykamy postać, która zachowuje się w sposób niezwykle, zaskakujący i budzący pytania. Jest to właściciel winnicy, który sam wychodzi, aby poszukać swoich robotników. Najwyraźniej chce nawiązać z nimi osobistą relację.

Jak już wspomniałem, jest to przypowieść dająca nadzieję, ponieważ mówi nam, że ten gospodarz wychodzi kilkakrotnie, aby szukać tych, którzy oczekują na nadanie sensu swojemu życiu. Gospodarz wychodzi o świcie, a następnie co trzy

godziny powraca, aby szukać robotników, by wysłać ich do swojej winnicy. Zgodnie z tym harmonogramem, po wyjściu o trzeciej po południu nie byłoby już powodu, żeby wychodzić ponownie, ponieważ dzień pracy kończył się o szóstej.

Jednak ten niestrudzony gospodarz, który za wszelką cenę chce nadać wartość życiu każdego z nas, wychodzi również o piątej. Robotnicy, którzy pozostali na placu targowym, prawdopodobnie stracili już wszelką nadzieję. Ten dzień został zmarnowany. A jednak ktoś nadal w nich wierzył. Jaki sens ma zatrudnianie robotników tylko na ostatnią godzinę dnia roboczego? Jaki sens ma pójście do pracy tylko na godzinę? A jednak, nawet gdy wydaje nam się, że niewiele możemy zrobić w życiu, zawsze warto. Zawsze istnieje możliwość znalezienia sensu, ponieważ Bóg miłuje nasze życie.

Otóż niezwykłość tego gospodarza widać również pod koniec dnia, w momencie wypłaty. Z pierwszymi robotnikami, tymi, którzy przyszedli do winnicy o świcie, gospodarz uzgodnił wynagrodzenie, które było typową stawką za dzień pracy. Po zostalym powiedział, że da im tyle, ile będzie słuszne. I właśnie w tym miejscu przypowieść ponownie prowokuje nas [do refleksji nad tym], co jest sprawiedliwe? Dla właściciela winnicy, czyli dla Boga, sprawiedliwe jest, aby każdy miał to, co niezbędne do życia. On sam osobiście wezwał robotników, zna ich godność i na tej podstawie chce im zapłacić. I wszystkim daje po jednym denarze.

Jak czytamy, robotnicy z pierwszej godziny są rozczarowani: nie potrafią dostrzec piękna gestu gospodarza, który nie był niesprawiedliwy, ale po prostu szczodry, nie patrzył jedynie na zasługi, ale także na potrzeby. Bóg chce dać wszystkim swoje Królestwo, czyli życie pełne, wieczne i szczęśliwe. Tak samo postępuje Jezus wobec nas: nie tworzy klasyfikacji, ale temu, kto otworzy przed Nim swoje serce, daje całego Siebie.

W świetle tej przypowieści współczesny chrześcijanin może ulec pokusie, by pomyśleć: „Po co zaczynać pracę od razu? Skoro wynagrodzenie jest takie samo, po co pracować więcej?”. Na te wątpliwości św. Augustyn odpowiadał tak: „Dla-

czego więc zwlekasz z pójściem za tym, który cie wzywa, skoro jesteś pewien wynagrodzenia, lecz niepewny dnia? Uważaj, aby przez swoje zwlekanie nie pozbawić się tego, co On ci da zgodnie ze swoją obietnicą” (Mowa, 87, 6, 8).

Chciałbym powiedzieć, zwłaszcza ludziom młodym, aby nie czekali, ale z entuzjazmem odpowiedzieli Panu, który wzywa nas do pracy w swojej winnicy. Nie zwlekaj, zakasuj rękawy, ponieważ Pan jest hojny a nie zostaniesz zawiedziony! Pracując w Jego winnicy, znajdziesz odpowiedź na to głębokie pytanie, jakie w sobie nosisz: jaki jest sens mojego życia?

Drodzy bracia i siostry, nie zniechęcajmy się! Nawet w mrocznych chwilach życia, kiedy czas mija, nie dając nam odpowiedzi, jakich szukamy, prosimy Pana, aby wyszedł ponownie i dotarł do nas tam, gdzie na Niego czekamy. Pan jest hojny i przyjdzie niebawem!

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam Polaków. Zachęcam do odważnego podążania za Panem, w odpowiedzi na wezwanie, które kieruje do każdego z was. Niech przewodnikami w tej wędrówce będą święci i błogosławieni. Należy do nich bł. Pier Giorgio Frassati, patron tegorocznego ogólnopolskiego *Spotkania Młodych na Polach Lednickich*. Z serca wam błogosławie!

HOMILIA PODCZAS CZUWANIA W WIGILIĘ
ZEŚŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO Z RUCHAMI,
STOWARZYSZENIAMI I NOWYMI WSPÓLNOTAMI
7 czerwca – Plac św. Piotra

Siostry i Bracia najmilsi!

Duch Stworzyciel, którego w pieśni przyzywaliśmy – *Veni creator Spiritus* – jest Duchem, który zstąpił na Jezusa, cichym protagonistą Jego misji: „Duch Pański spoczywa na Mnie” (Łk 4, 18). Prosząc, aby nawiedził nasze umysły, pomnożył języki, rozbudził zmysły, nappełnił miłością, umocnił ciała, obdarzył pokojem, otworzyliśmy się na Królestwo Boże. To jest właśnie nawrócenie

według Ewangelii: zwrócenie się ku Królestwu, które jest już blisko.

W Jezusie widzimy i od Jezusa słyszymy, że wszystko się przemienia, ponieważ Bóg króluje, ponieważ Bóg jest blisko. W tę wigilię Pięćdziesiątnicy jesteśmy głęboko ogarnięci bliskością Boga, Jego Ducha, który łączy nasze historie z historią Jezusa. To znaczy, jesteśmy zaangażowani w rzeczy nowe, jakie czyni Bóg, aby Jego wola życia się wypełniła i zwyciężyła nad wolą śmierci.

„Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski Pana” (Łk 4, 18-19). Czujemy tu woń krzyżma, którym zostały naznaczone również nasze czoła. Drodzy bracia i siostry, chrzest i bierzmowanie włączyły nas w przemieniającą misję Jezusa, w Królestwo Boże. Tak jak miłość sprawia, że woń osoby bliskiej staje się dla nas swojska, tak dziś wieczorem rozpoznajemy w sobie nawzajem woń Chrystusa. Jest to tajemnica, która nas zadziwia i skłania do refleksji.

W dniu Ześłania Ducha Świętego Maryja, Apostołowie, uczennice i uczniowie, którzy byli z nimi, zostali ogarnięci Duchem jedności, który na zawsze zakorzenił ich różnorodność w jedynym Panu, Jezusie Chrystusie. Nie wiele misji, lecz jedna misja. Nie zamknięci w sobie i kłótniwi, lecz skierowani ku innym i pełni blasku. Ten plac św. Piotra, który jest jak otwarte i serdeczne ramiona, wspólnie wyraża komunie Kościoła, której zaznaje każdy z was w różnych doświadczeniach stowarzyszeń i wspólnot, z których wiele jest owocem Soboru Watykańskiego II.

Wieczorem w dniu mojego wyboru, patrząc ze wzruszeniem na zgromadzony tutaj Lud Boży, przypomniałem sobie słowo „synodalność”, które pięknie wyraża sposób, w jaki Duch kształtuje Kościół. W tym słowie rozbrzmiewa [greckie] *syn* – [tzn.] „z” – które odsłania tajemnicę życia Boga. Bóg nie jest samotnością. Bóg jest „z” w sobie samym – Ojcem, Synem i Duchem Świętym – i jest Bogiem z nami. Jednocześnie, synodalność przypomina nam drogę – [po grecku] *odós* – ponieważ tam, gdzie jest Duch, tam jest również ruch, tam

jest droga. Jesteśmy ludem w drodze. Ta świadomość nie oddala nas od ludzkości, ale zanurza w niej – jak zaczyn w cieście, który sprawia, że całe ciasto fermentuje. Rok łaski Pańskiej, którego wyrazem jest Jubileusz, niesie w sobie ten ferment. W świecie rozdartym i pozbawionym pokoju, Duch Święty uczy nas bowiem podążania razem. Ziemia odpocznie, sprawiedliwość zwycięży, ubodzy będą się radować, a pokój powróci – jeśli przestaniemy poruszać się jak drapieżniki, a zaczniemy jak pielgrzymi. Już nie każdy dla siebie, ale harmonizując nasze kroki z krokami innych. Nie konsumując świata z żarłocznością, ale uprawiając go i chroniąc, jak uczy nas encyklika *Laudato si'*.

Najmilsi, Bóg stworzył świat, abyśmy byli razem. „Synodalność” to eklezjalna nazwa tej świadomości. Jest to droga, która wymaga od każdego uznania swojego długu i swojego skarbu, czując się częścią pewnej całości, poza którą wszystko obumiera, nawet najbardziej oryginalne charyzmaty. Zauważcie: całe stworzenie istnieje tylko w ramach bycia razem, czasem groźnego, ale zawsze bycia razem (por. *Laudato si'*, 16; 117). A to, co nazywamy „historią”, nabiera kształtu jedynie poprzez gromadzenie się, wspólne życie, często pełne sporów, ale zawsze wspólne. Przeciwnieństwo tego jest śmiertelne, ale niestety widzimy to na co dzień. Niech zatem wasze wspólnoty i grupy staną się szkołami braterstwa i uczestnictwa – nie tylko jako miejsca spotkania, lecz także jako przestrzenie duchowości. Duch Jezusa przemienia świat, ponieważ przemienia serca. Inspiruje bowiem ten kontemplacyjny wymiar życia, który odrzuca autoafirmację, szemranie, ducha kłótni, dominację nad sumieniami i zasobami. Pan jest Duchem, a gdzie jest Duch Pański, tam jest wolność (por. 2 *Kor* 3, 17). Autentyczna duchowość zobowiązuje zatem do integralnego rozwoju człowieka, urzeczywistniając wśród nas słowo Jezusa. Tam, gdzie to się dzieje, jest radość. Radość i nadzieja.

Ewangelizacja, drodzy bracia i siostry, nie jest ludzkim podbojem świata, lecz nieskończoną łaską, która szerzy się dzięki życiu przemienionemu przez Królestwo Boże. Jest to droga błogosławieństw, droga, którą przemierzamy ra-

zem, w napięciu między „już” a „jeszcze nie”, głodni i spragnieni sprawiedliwości, ubodzy w duchu, miłośni, cisi, czystego serca, wprowadzający pokój. Aby podążać za Jezusem tą drogą, którą On wybrał, nie trzeba możliwych sprzymierzeńców, światowych kompromisów, emocjonalnych strategii. Ewangelizacja jest dziełem Boga, a jeśli czasami dokonuje się za naszym pośrednictwem, to dzięki więziom, jakie umożliwia. Bądźcie więc głęboko związani z każdym z Kościołów partykularnych i ze wspólnotami parafialnymi, w których rozwijacie i realizujecie swoje charyzmaty. W jedności z waszymi biskupami i we współpracy z wszystkimi członkami Ciała Chrystusa będziemy mogli działać w zgodzie i harmonii. Wyzwania, przed którymi stoi ludzkość, staną się mniej przerażające, przyszłość – mniej mroczna, a rozeznanie – mniej trudne, jeśli razem będziemy posłuszni Duchowi Świętemu!

Niech Maryja, Królowa Apostołów i Matka Kościoła, wstawia się za nami.

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. W UROCZYSTOŚĆ
ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO I Z OKAZJI
JUBILEUSZU RUCHÓW, STOWARZYSZEŃ I NOWYCH
WSPÓLNOT

8 czerwca – Plac św. Piotra

Bracia i Siostry!

„Nadszedł dla nas radosny dzień, w którym (...) Pan Jezus Chrystus, uwielbiony po zmartwychwstaniu przez swoje wniebowstąpienie, zesłał Ducha Świętego” (Św. Augustyn, *Mowa* 271, 1). I również dzisiaj odżywa to, co wydarzyło się w Wieczerniku: jak gwałtowny wiatr, który nami wstrząsa, jak ryk, który nas budzi, jak ogień, który nas oświeca, zstępuje na nas dar Ducha Świętego (por. *Dz* 2, 1-11).

Jak słyszeliśmy w pierwszym czytaniu, Duch Święty dokonuje w życiu Apostołów czegoś niezwykłego. Oni, po śmierci Jezusa, zamknęli się w strachu i smutku, ale teraz, w końcu, otrzymują nowe spojrzenie i mądrość serca, które pomagają im interpretować wydarzenia, jakie się wydarzyły i doświadczyć głębokiej obecności Zmartwych-

wstałego: Duch Święty pokonuje ich strach, rozrywa wewnętrzne kajdany, opatruje rany, namaszcza ich mocą i daje im odwagę, aby wyszli na spotkanie ze wszystkimi i głosili dzieła Boże.

Fragment Dziejów Apostolskich mówi nam, że w Jerozolimie, w tym czasie, były rzesze ludzi różnorodnego pochodzenia, a jednak, „każdy słyszał, jak [tamci] przemawiali w jego własnym języku” (w. 2, 6). Oto więc, w dniu Pięćdziesiątnicy *drzwi Wieczernika otwierają się*, ponieważ *Duch otwiera granice*. Jak stwierdza Benedykt XVI: „Darem Ducha Świętego jest zrozumienie. Duch przewycięża podział zapoczątkowany pod wieżą Babel – zamęt w sercach, który rodzi wrogość między nami – i otwiera granice (...) Kościół musi zawsze na nowo stawać się tym, czym już jest – musi otwierać granice między narodami i znosić bariery pomiędzy klasami i rasami. Nikt nie może być w nim zapomniany ani wzgardzony. W Kościele są tylko wolni bracia i siostry w Jezusie Chrystusie” (*Homilia w dniu Pięćdziesiątnicy*, 15 maja 2005).

Oto wymowny obraz Pięćdziesiątnicy, nad którym chciałbym się z wami zatrzymać i zastanowić.

Duch otwiera granice przede wszystkim w nas samych. Jest Darem, który otwiera nasze życie na miłość. A ta obecność Pana kruszy naszą zatwardziałość, nasze zamknięcia, egoizm, blokujące nas lęki, narcyzm sprawiający, że kręcimy się jedynie wokół samych siebie. Duch Święty przychodzi, aby przeciwstawić się, w nas, niebezpieczeństwu życia, które obumiera, pochłonięte przez indywidualizm. To smutne, widzieć, jak w świecie, w którym mnożą się okazje do [nawiązywania] relacji społecznych, paradoksalnie, grozi nam, że będziemy bardziej samotni, stale połączeni, a jednak niezdolni do „tworzenia sieci”, stale zanurzeni w tłumie, pozostając jednak zagubionymi i samotnymi podróżnikami.

Natomiast Duch Boży pozwala nam odkryć nowy sposób postrzegania i przeżywania życia: otwiera nas na spotkanie z samym sobą, bez masek, które nakładamy; prowadzi nas do spotkania z Panem, ucząc nas doświadczenia Jego radości; przekonuje nas – zgodnie ze słowami Jezusa, przed chwilą odczytanymi – że tylko wtedy, gdy będziemy trwali w miłości, otrzymamy także moc do postępowania

zgodnie z Jego Słowami, czyli do bycia przez Nie przemienionymi. Otwiera granice w nas samych, aby nasze życie stało się gościnną przestrzenią.

Ponadto, *Duch otwiera granice w naszych relacjach*. Jezus mówi bowiem, że ten Dar jest miłością między Nim a Ojcem, która przybywa, aby uczynić w nas mieszkanie. A kiedy miłość Boga w nas mieszka, stajemy się zdolni do otwarcia się na braci, do przewyciężenia naszej zatwardziałości, pokonania lęku wobec tych, którzy są odmienni, do wychowania namiętności, które w nas się burzą. Ale Duch Święty przemienia również te najbardziej ukryte zagrożenia, które zatruwają nasze relacje, tak jak: nieporozumienia, uprzedzenia, czy instrumentalizacja. Myślę również – z wielkim bólem – o tym, kiedy relacja jest naznaczona chęcią panowania nad drugim, postawą, która często prowadzi do przemocy, jak to niestety pokazują liczne ostatnie przypadki zabójstw kobiet.

Duch Święty, natomiast, sprawia, iż dojrzewają w nas owoce, które pomagają nam przeżywać prawdziwe i dobre relacje: „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (Ga 5, 22-23). W ten sposób, Duch poszerza granice naszych relacji z innymi i otwiera nas na radość braterstwa. Jest to również decydujące kryterium dla Kościoła: jesteśmy prawdziwie Kościołem Zmartwychwstałego i uczniami Pięćdziesiątnicy tylko wtedy, gdy między nami nie ma granic ani podziałów, gdy w Kościele potrafimy prowadzić dialog i wzajemnie siebie przyjmować, wzajemnie integrując nasze różnice, gdy jako Kościół stajemy się przestrzenią przyjazną i gościnną wobec wszystkich.

Wreszcie, *Duch Święty otwiera granice również między narodami*. W dniu Pięćdziesiątnicy Apostołowie mówią językami tych, których spotykają, a chaos wieży Babel zostaje w końcu uspokojony poprzez harmonię zrodzoną przez Ducha. Kiedy Boskie Technienie jednoczy nasze serca i pozwala nam dostrzec w drugim oblicze brata, różnice nie stają się okazją do podziału i konfliktu, lecz wspólnym dziedzictwem, z którego wszyscy możemy czerpać, i które nakazuje nam wszystkim wyruszyć w drogę, razem, w braterstwie.

Duch przekracza granice i burzy mury obojętności i nienawiści, ponieważ „uczy nas wszystkiego” i „przypomina nam słowa Jezusa” (por. *Ż* 14, 26). A zatem, przede wszystkim naucza, przypomina i zapisuje w naszych sercach przykazanie miłości, które Pan postawił w centrum i na szczycie wszystkiego. A tam, gdzie jest miłość, nie ma miejsca na uprzedzenia, na bezpieczne dystanse, które oddalają nas od bliźnich, na logikę wykluczenia, którą dostrzegamy, niestety, jak pojawia się również w nacjonalizmach politycznych.

Właśnie celebrując Zesłanie Ducha Świętego, Papież Franciszek zauważył, że „dzisiaj w świecie jest bardzo dużo niezgody, tak wiele podziałów. Wszyscy jesteśmy połączeni, a jednak okazuje się, że jesteśmy od siebie rozdzieleni, znieczuleni przez obojętność i gnębieni przez samotność” (*Homilia*, 28 maja 2023 r.). A tragicznym znakiem tego wszystkiego są wojny, które wstrząsają naszą planetą. Przyzywamy Ducha miłości i pokoju, aby otworzył granice, zburzył mury, rozproszył nienawiść i pomógł nam żyć jako dzieci jedyne go Ojca, który jest w niebie.

Bracia i siostry, to jest dzień Pięćdziesiątnicy, która odnawia Kościół i świat! Niech potężny wiatr Ducha zstąpi na nas i w nas, niech otwiera granice serc, niech obdarza nas łaską spotkania z Bogiem, poszerza horyzonty miłości i niech wspiera nasze wysiłki na rzecz budowania świata, w którym panuje pokój.

Niech Najświętsza Maryja, Niewiasta Pięćdziesiątnicy, Dziewica napełniona Duchem Świętym, Matka łaski pełna, towarzyszy nam i wstawia się za nami.

REGINA CAELI

8 czerwca – Plac św. Piotra

Przed zakończeniem tej uroczystości, kieruję serdeczne pozdrowienie do was wszystkich, którzy wzięliście w niej udział, a także do tych, którzy łączyli się z nami za pośrednictwem środków przekazu.

Dziękuję obecnym tu kardynałom i biskupom oraz wszystkim przedstawicielom stowarzyszeń i

ruchów kościelnych oraz nowych wspólnot. Drogie siostry i drodzy bracia, z mocą Ducha Świętego wyruszajcie odnowieni dzięki temu waszemu Jubileuszowi. Idźcie i nieście wszystkim nadzieję Pana Jezusa!

W tych dniach, we Włoszech, a także w innych krajach, kończy się rok szkolny. Pragnę pozdrowić młodzież i wszystkich uczniów, i ich nauczycieli, a zwłaszcza tych uczniów, którzy w najbliższych dniach będą zdawać egzaminy kończące kolejny etap nauki.

A teraz, przez wstawienictwo Maryi Dziewicy, prosimy Ducha Świętego o dar pokoju. Przede wszystkim pokój w sercach: tylko serce pełne pokoju może szerzyć pokój w rodzinie, w społeczeństwie, w stosunkach międzynarodowych. Niech Duch zmartwychwstałego Chrystusa otwiera drogi pojednania wszędzie tam, gdzie toczy się wojna; niech oświeca rządzących i daje im odwagę do podejmowania działań na rzecz niwelowania napięć i na rzecz dialogu.



